Nr. 85. Lwów — Niedziela dnia 12 Kwietnia. Rok 1896.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . 4 ct.
na Prowincyi . . . 6 .
Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

[illegible]

PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct.
[illegible]

CENY OGŁOSZEŃ
[illegible]
Reklamacye na trzeciej stronicy:
[illegible]
Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje [illegible] ul. Karola Ludwika l. [illegible]

Dziś: D. 1 Biała Jul. | N. 1 po Wielk.
Jutro: św. Justyna | 1 Apr. Maryi

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca g. 5 m. 27
Zachód „ „ 6 „ 38

Długość dnia g. 13 m 11
Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 11 kwietnia.

Międzynarodowy kongres emancypantek! — cóż to znowu za dziwo? Zrozumiałe są zjazdy z całego świata ludzi jednego zawodu, ale tak zwana emancypacya kobiet nie jest przecie zawodem. O czem mogą mówić ze sobą te panie, które z różnych końców kuli ziemskiej zjechały się teraz do Paryża na międzynarodowy kongres? Wszakże nie jest tyle stosunków społecznych, wiar, temperamentów narodowych, warunków życia, zależnych od klimatu i ustroju politycznego, tyle odmian w społecznem położeniu kobiet i żadna ogólna formuła, ułożona na kongresie, nie zmieni tego, co jest naturalnym wynikiem stosunków. Każda emancypantka, stosownie do kraju, z którego pochodzi, w czem innem widzi upośledzenie praw kobiecych i inaczej się buntuje przeciw „uciskowi." Rosyanka strzyże włosy, nosi męskie krawaty i propaguje wolną miłość; Amerykanka żuje tytoń i z brawurą wyskakuje z tramwaju, będącego w pełnym biegu; Angielka wkłada strój zbliżony do męskiego i zasiada w komitetach; a sławna perska emancypantka, matka szacha Nasr Eddina, ubrała siebie i swój dwór kobiecy w krótkie spódniczki baletnic. Oczywiście, te damy, choćby się codzień zbierały na kongresy, nigdy nie przystaną na jedno. Sprzeczka i pokłócenie będzie zawsze jedynym wynikiem ich zjazdów, więc też od waśni zaczął się kongres paryski. Jedne chciały, aby całe prezydyum składało się z doktorek, inne wyżej nad wszystkie naukowe tytuły stawiały zdobytą niezależność majątkową. Po walce bardzo ognistej zwyciężyły te drugie: małą większością głosów wybrano prezydentką (właściwie wybrano kobietę-prezydenta) panią Pognon, właścicielkę hoteliku, a wice-prezydentką Polkę panią Maryę Szeligę-Löwy, znaną w naszej literaturze powieściopisarkę, a we francuskiej autorkę dramatyczną. Prezydentka zaczęła dziękować za wybór, lecz pokonana mniejszość przerywała jej okrzykami: „Hotelarka! Phi! To jakaś szopka, a nie kongres!" — lecz te oznaki niezadowolenia zmieniły się w oklaski, gdy pani Pognon rzekła: „Mężczyźni, moje panie, to prawdziwe potwory! Robią nam ten zaszczyt, że każą płacić podatki i tak samo nas, jak siebie, ścinają na gilotynie, ale tu się kończy równość. Kobieta samodzielna nie może być senatorem i deputowanym, a kiedy ich zapytać dlaczego, to jedni drwią, dowodząc, że już gramatyka tak postanowiła, iż senator, albo deputowany, to pewnie brodaty jegomość, a inni, biorąc rzecz niby głębiej, powiadają, że kobieta-senator, kobieta-deputowany, kobieta-lekarz itd. nie będzie miała czasu na kochanie. Ależ ja sądzę, że przeciwnie! Nasi mężowie stanu, o ile mi wiadomo, jednego tylko nie zaniedbują: miłostek!"

Taka krytyka doli kobiecej rzeczywiście zakrawała na szopkę, lecz sytuacyę uratowała pani wice-prezydentka. Zaczęła się ona użalać na niechęć mężczyzn do emancypacyi kobiecej, na zamykanie przed kobietami wszystkich źródeł, dających byt niezależny, na prawodawstwa, czyniące różnice między płciami, nawet tam, gdzie fizyologia nie odgrywa żadnej roli, wreszcie na to, że kobieta nie może się tyle uczyć, wiele chce. Naszem zdaniem, pani Szeliga-Löwy trochę się myli. Najpierw nie sami mężczyźni, lecz i ogromna większość kobiet, czyli ogół społeczeństwa spogląda z nieufnością na tak zwaną emancypacyą. Winno temu w znacznej mierze prywatne życie głośnych zwolenniczek emancypacyi, a potem, trudno się dziwić obojętności społeczeństw dla tej sprawy, bo co im do tego, kto most zbuduje, pokieruje maszyną, sprzeda bilet tramwajowy itd. — Julia, czy Julian? W każdym narodzie setki tysięcy kobiet pracują samodzielnie, a mężczyźni nietylko im nie przeszkadzają, lecz owszem starają się pomódz i to jest bardzo naturalne. Wykształcenie również nie jest zamknięte przed kobietami i nigdy nie było w europejskich społeczeństwach, bo w ogóle mowy, któżby swej matce, siostrze, żonie czegokolwiek poskąpił, któżby nie witał niechętnie? Cała rzecz w tem, że ludzkim światem rządzą przedewszystkiem zasady ekonomiczne: każdego trzeba uzbroić do tych zadań, które on przypuszczalnie ma spełnić; uzbrajać go w inne kosztowne środki, to zbytek, na który nie stać ogółu. Kto może, niech to robi własnym kosztem. Stosuje się to w równej mierze do płci obu, a jeśli oprócz tego ogół nie zapala się do usunięcia z posad mężczyzn, aby ich miejsce zajęły kobiety, to dlatego, że taki przewrót jest co najmniej zbyteczny, skoro tego, co do nich należy, mężczyźni nie robią gorzej od kobiet, a owszem, jak doświadczenie uczy, chętnie porzucają swe męskie zajęcia dla zamęźcia.

Na paryskim kongresie emancypantek mówiono jeszcze o tem, że nieestetycznych zajęć kobiety nie chcą. Pomimo całego zapału do zupełnego równouprawnienia, zostawiają one mężczyznom pracę nieprzyjemną, czyszczenie kanałów, garbarstwo i t. d. Można tu zauważyć, że rzeczywistość posuwa pod tym względem emancypacyę dalej, niż chcą jej patentowane zwolenniczki. Mówiono jeszcze, że robotnice nie powinny brać mniejszej od mężczyzn zapłaty, bo to uwłacza godności kobiecej. Naszem zdaniem, nie można tu mówić o żadnej godności. Kto przychodzi na rynek jako ekonomiczny konkurent, ten musi zbijać cenę.

Nikt nie przeczy, że jest kwestya kobieca. Małżeństw z każdym rokiem zawiera się w niektórych krajach coraz mniej — i to jest przyczyną ruchu, który źle nazwano emancypacyą, i źle nim pokierowano. Od samych kobiet, od ich wychowania i skłonności zależy podniesienie liczby małżeństw. Tego one nie osiągną kongresami, nie zdobędą jako senatorki i deputowane, da im to jedynie umiejętność gospodarstwa w domu i oszczędzania. A już najgorszą przysługę oddaje kobietom ich reputacya emancypacyjna.

Zwierzchnicy Kościoła katolickiego w Anglii i Ameryce: arcybiskup westminsterski kardynał Vaughan, baltimorski kardynał Gibbons i irlandzki prymas kardynał Logue wydali wspólny list pasterski do ludów rasy anglo-saskiej, wzywając je do akcyi przeciw wszelkim orężnym między państwami zatargom, a ile mają proponując, aby Papież był stałym rozjemcą we wszystkich sporach. Myśl niezawodnie piękna, lecz niewykonalna już dlatego, że są państwa niekatolickie, które nie uznają powagi Apostolskiej Stolicy, a skoro te państwa oręża nie złożą, to jakże mogą złożyć inne. Powodem takiego wystąpienia trzech znakomitych kardynałów jest — jak mówią w swym liście — trwoga o przyszłość, która układa się bardzo ponuro i grozi krwawym potopem. Angielscy zwolennicy wieczystego pokoju podnieśli wezwanie kardynałów i już zwołują się na zjazd dla protestu przeciw wyprawie do Sudanu i wojnie z Matabelami; mają oni zażądać od gabinetu, aby w interesie ludzkości, cywilizacyi i zamiennych stosunków z Afryką oddał te sprawy na sąd Papieża. Lecz półurzędowy organ *Standard* pyta, azali zapytano Ojca św. czy przyjmie godność arbitra i czy może zaimponować dzikiemu kalifowi sudańskich derwiszów, temu fanatykowi muzułmańskiemu, który jedynie siebie uważa za proroka Bożego na ziemi? Czy zwierzchnik Kościoła katolickiego jest choć trochę znany Matabelom i Betszuanom, chwalącym bałwanki z krokodylich kości i butelki od araku? Rzeczywiście, zastosowanie sądu rozjemczego możliwe jest zarówno między ludźmi, jak między narodami, stojącymi na jednej cywilizacyjnej wysokości i posiadającymi jeśli nie jedną, to przynajmniej zbliżoną etykę. Trzej kardynałowie anglo-sascy z pewnością się nie inaczej rozumieli pośrednictwo Papieża, jak tylko między narodami cywilizowanymi.

Z Petersburga donoszą, że minister wojny jen. Wannowski, filar systemu, który trwał za panowania Aleksandra III, stanowczo ustąpi po koronacyi carskiej, a jednocześnie zaczną się w wojsku zmiany ku stosunkom z czasów Aleksandra II. Mundur w Rosyi jest godłem pewnych politycznych skłonności; dlatego to poprzedni car ubrał wojsko w kacapskie kaftany i baranie czapki, noszone przez chłopów, skasował pułki huzarskie i ułańskie i całą jazdę podzielił na kozaków i dragonów, bo choć dragon nie jest nazwą rosyjską, ale przynajmniej znaną jeszcze w Rosyi za czasów wielkiego księstwa moskiewskiego. Teraz postanowiono napowrót przerobić niektóre pułki na huzarskie, inne na ułańskie i wreszcie dragońskich złożyć tyle, aby w każdej dywizyi był jeden. Odpowiednio zmienione będą uniformy, bo zresztą cała armia otrzyma mundury podobne do europejskich. Drobnostka to, ale z niej, może bardzo słusznie, wyciągają wnioski o sympatyach młodego cara, zwracającego się do porządków nie ojca, lecz dziada.

W sprawie niemiecko-czeskiej dyskusyi.

Piszą nam z Wiednia 9 kwietnia:

Rzucone mimochodem uwagi nasze o najnowszych radykalno-federalistycznych zachciankach pewnego kółka niemieckich teoretyków, wywołały różne komentarze. Najświeższy jest ten, który po za naszemi rozumowaniami domyśla się inspiracyi urzędowych czy półurzędowych. Pewne koła radykalne nie mogą sobie wprost wyobrazić publicysty, który myśli samodzielnie, i dziennika, któryby zamieszczał artykuły bez etykiety tego lub owego biura prasowego! Ma guarda e passa!

Tutejszy radykalny tygodnik *Zeit*, który rozpoczął owę dyskusyę szeregiem artykułów młodo-czeskiego posła dra Kramarza o czeskiem prawie historycznem, zawierających niczego, coby nie było wiadomem tym wszystkim, którzy się od dawna zajmują konstytucyjnemi kwestyami Austryi, — oczywiście mocno się oburzył, że owej dyskusyi nie bierzemy na serio. Ale *Zeit* dopuszcza się wyraźnego naruszenia prawdy historycznej, twierdząc, że Polacy uniemożliwili ugodę niemiecko-czeską, potem w roku 1879, w chwili układów p. Riegera z p. Etiennem pod auspicyami p. Fischhofa, przeszkodzili ugodzie Czechów z Niemcami. Do czego się odnosi owa rzekomo pierwsza „zbrodnia" Polaków, trudno domyśleć się, bo za czasów Schmerlinga nie zanosiło się na ugodę czesko-niemiecką, której zatem Polacy nie mogli przeszkodzić. Sprawę układów w Emmersdorfie znamy może lepiej od innych. Pominąwszy fakt, że wtedy pomimo osobistego (chwilowego) zbliżenia się pp. Riegera i Etienne'a (wydawcy *N. Fr. Presse*), ani w czeskim, ani w niemiecko-liberalnym obozie nie istniała żadna skłonność do ugody, możemy zapewnić, że Polacy wtedy bynajmniej nie przeszkadzali. Kiedy Czesi w październiku r. 1879 wstąpili do Rady państwa, uczynili to na podstawie układu z Taaffem, a z góry była wykluczoną ewentualność, aby z lewicą tworzyli stronnictwo opozycyjne. Zresztą p. Rieger sam kilkakrotnie publicznie oświadczył, że dr. Herbst odrzucił stanowczo punktacye emmersdorfskie, a naturalnie z drugiej strony pp. Clam-Martinic, Schwarzenberg i Lobkowicz, którzy wówczas w poselskim klubie czeskim wywierali wpływ przeważny, widząc po jednej stronie gabinet Taaffego, a po drugiej niemiecką lewicę, stanowczo stanęli po pierwszej. Jest to zatem niezgodnem z prawdą wymysłem, aby w roku 1879 Polacy byli przeszkodzili ugodzie niemiecko-czeskiej, na którą rzeczywiście nie zanosiło się wcale.

Pośrednio insynuacyę tygodnika *Zeit* zbijają *Narodni listy*, podnosząc w dzisiejszym artykule wstępnym, że stronnictwo niemieckie, zamieniając się w „konserwatywne" i „reakcyjne", zwichnęło owę ugodę r. 1879. A więc wina, jeżeli była wina, cięży na stronnictwie niemieckiem, nie zaś, jak twierdzi tygodnik *Zeit*, na Polakach. Gdy nadto zważymy, że w r. 1870 Alfred hr. Potocki dołożył wszelkich starań, aby sprowadzić ugodę i że także w r. 1890 Polacy w niczem nie zwichnęli ugody niemiecko-czeskiej, zawartej pod auspicyami Taaffego, insynuacya wymienionego tygodnika zasługuje na nazwę śmiesznej blagi.

Narodni listy w numerze 94 dosłownie powtórzyły nasze uwagi, nie poprzestając na zawsze niedokładnych analizach telegraficznych. Z tego dosłownego tekstu czytelnicy czescy powinniby zrozumieć, żeśmy tej kwestyi nie traktowali ze stanowiska zasadniczego, lecz ze stanowiska polityki bieżącej. Że kiedyś, za 10 lub 20 lat, nawet skrajny federalizm mógłby się stać nietylko możliwym, ale nawet odpowiednim dla Austryi, temu nie przeczymy. Gdyby np. monarchia habsburgska była zabezpieczona przeciwko wszelkiej napaści z zewnątrz, gdyby na jej wschodniej i południowej granicy powstały stosunki, wykluczające niebezpieczeństwo zaczepki, gdyby teraźniejszy zbrojny pokój, oparty na 5 milionach bagnetów, ustąpił miejsca jakiejś innej organizacyi np. „Zjednoczonych stanów Europy", o których wspominał jeden z profesorów, zapytanych o zdanie przez *Roshleda* — wtedy możnaby o projektach skrajnej decentralizacyi Austryi inaczej pomówić całkiem inaczej, niż dziś.

Pomiędzy argumentami, które główny organ młodoczechów przytacza przeciwko naszym uwagom, jak należało przewidywać, pojawiły się i takie, które niczego nie przekonywają wcale. Pierwszy jest ten, że cesarstwo niemieckie jest oparte na niemal niezależnych krajach, królestwach i t. d. W tej mierze jednak należy zauważyć naprzód następujące: 1) cesarstwo niemieckie jest prawie wyłącznie jednolitym pod względem narodowościowym państwem, a takie narodowe państwo w znacznej części wytrzymuje brak centralizacyi; 2) w cesarstwie niemieckiem działa dotąd zapał jednościowy z wojny francuskiej zrodzony, jednoczący wszystkich; 3) czy na przyszłość federacyjny układ cesarstwa niemieckiego się utrzyma, trzeba czekać według przeszłości Niemiec, trzeba przyznać, przeczącą.

Drugi argument jest ten: dlaczego samodzielne Czechy miałyby się stać powodem zatargów z Niemcami, gdy Galicya (która według zapewnień młodoczeskich posiada zupełną autonomię, chociaż naprawdę nie posiada żadnych innych konstytucyjnych praw, niż wszystkie inne prowincye) nie staje się powodem zatargów z Rosyą? Ale organ młodoczeski nasamprzód zapomina, że w Czechach są Niemcy, gdy w Galicyi nie ma (naprawdę) Rosyan. Organ młodoczeski wprawdzie systematycznie zaciera różnicę pomiędzy Rosyanami i Rusinami, nazywając jednych jak drugich „Rusami", ale politycznie tej różnicy niepodobna zatrzeć. Powtóre pomiędzy Polakami a Rusinami nigdy nie istniał taki gwałtowny, krwawemi wypadkami zaostrzony antagonizm, jak pomiędzy Czechami a Niemcami od najdawniejszych do najnowszych czasów. Rok bieżący przypomina nam najbardziej tragiczne wypadki, które jednak nie wynikły z antagonizmu narodowościowego w Galicyi, lecz ze zręcznie wyzyskanych przeciwieństw społecznych. Wreszcie trzeba zważyć, że kierujące w Galicyi żywioły starannie unikają wszystkiego, coby mogło skompromitować autonomię, gdy przy najlepszej woli trudno podobnej dyplomatycznej ogłędności dopatrzeć się dotąd po stronie młodoczechów, a tem mniej omladinców, „postępowców" etc., wobec których samo *Narodni listy* w swej dzisiejszej bardzo ciekawej korespondencyi wiedeńskiej widzą się zmuszone ucieć się do całkiem konserwatywnych ostrzeżeń przed ochlokracyą i samozwańczymi trybunami!

Także główny organ antysemicki *Deutsches Volksblatt* artykuł wstępny w numerze piątkowym poświęcił naszym uwagom o skrajnej decentralizacyi. Organ ten obecnie grzeszy takiem uprzedzeniem do Polaków, że także w tej kwestyi nie może sądzić rzeczy bezstronnie. *Deutsches Volksblatt* twierdzi, że Polacy dla tego muszą się sprzeciwiać federalizmowi, ponieważ Galicya na takiej ewolucyi straciłaby ogromnie pod względem ekonomicznym i ustałby wszelki polityczny wpływ Polaków w Wiedniu, w ogóle po za granicami Galicyi. Są to inne kwestye, które w tej sprawie niezawodnie wymagałyby również gruntownego rozważenia. Uwagi nasze jednak wynikały jedynie z troskliwości „o dobro całej monarchii." Jeżeli dotąd są tutaj ludzie, którzy nie mogą zrozumieć, że Polacy już oddawna we wszystkich kwestyach publicznych, nie zapominając o prawach i interesach kraju, mają przedewszystkiem na oku ogólny interes monarchii i bronią go z wszelkiem poświęceniem, jak to uznał sam Cesarz w Jarosławiu, to trudno wyleczyć taki daltonizm polityczny.

Sprostowanie. W korespondencyi o integralności Turcyi, numer 81 *Przeglądu*, w 4ym [illegible] przez omyłkę drukarską wypadł wyraz nie. Zdanie owe brzmi więc: „Ten stan rzeczy nie zmienił się" itd. Stolica mahdystów nosi nazwę Omdurman.

Korespondencye.

Rzym w kwietniu.

Jak corocznie, napływ uczestników uroczystości do Rzymu na Wielki tydzień i święta wielkanocne jest bardzo wielki. Jestto jedyna pora, w której można zobaczyć relikwie męczeństwa Chrystusa Pana i usłyszeć słynne „Miserere" w kościele św. Piotra.

W Wielki wtorek w kościele św. Praksedy w kaplicy św. Zenona, przy którym, według legendy, biczowany był Jezus Chrystus, pokazują jeszcze trzy ciernie z korony męczeńskiej. — W Wielki czwartek w kościele św. Jana Lateraneńskiego wystawione są czaszki św. Piotra i Pawła; opodal zaś jest Santa Scala, to jest schody, po których według podania Chrystus schodził od Piłata. Schody te, przywiezione przez świętą Helenę, przykryto są od czasów Klemensa XII, to jest od połowy zeszłego wieku, drewnianemi schodami, aby uchronić je od zniszczenia. — W Wielki piątek z rana w kościele S. Croce in Gerusalemme, a w bazylice św. Piotra przed wieczorem pokazują pobożnym najważniejsze relikwie męki Chrystusa Pana, umieszczone w relikwiarzach: część Krzyża św., ostrze włóczni i chustkę św. Weroniki.

Nie wszystkie jednak relikwie męki Chrystusa Pana znajdują się w Rzymie. I tak np. tunika Chrystusa podarowaną została przez Karola Wielkiego klasztorowi w Argenteuil pod Paryżem. Koszula znajduje się w Trewirze, a ma pochodzić od św. Heleny. Drzewo Krzyża świętego, oprócz różnych odłamków, rozdawanych przez Papieży, znajduje się częścią w kościele S. Croce in Gerusalemme i w katedrze paryskiej.

Górną część kolumny Biczowania oglądać można w Rzymie w kościele św Praksedy od roku 1223. Druga część słupa jest w Jerozolimie w kościele Grobu św. Z gwoździ, które służyły do ukrzyżowania, jeden wrzucony został przez św. Helenę do Adryatyku, aby uśmierzyć burzę; drugi znajduje się w żelaznej koronie królów longobardzkich w Monzy, trzeci w Notre Dame w Paryżu.

Korona cierniowa jest w Paryżu w katedrze, ale bez cierni, które rozdano między różne kościoły, a między innemi do kościoła św. Praksedy. Napis: J. N. R. J. w językach łacińskim,

25)

MARZYCIEL
POWIEŚĆ
ZOFII KOWERSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Nieporządek panował we wszystkich składach. Pani Teresa lubiła czystość i ład, przyzwyczajona do nich była, ale ani zaprowadzić, ani utrzymać ich nie umiała. Widok spiżarni w bezładzie napełniał ją zawsze rozpaczą. Usiłowała porządkować, ale więcej jeszcze rozrzucała. Wśród każdej pracy sił jej brakowało. Czuła ich niedostatek zawsze i wszędzie. Myśl, że obowiązkom swoim podołać nie jest w stanie, przejmowała ją wstydem i bolem. Wszak panna Walentyna nigdy się tak nie zapracowywała, a umiała zadosyć uczynić wszystkiemu. Godzinami całemi siedziała spokojnie z robotą w ręku i czytywała nawet niekiedy. Pani Teresa nie miała już nigdy czasu na wzięcie książki lub dziennika w rękę, co stanowiło dla niej dotkliwe cierpienie. Czytywała dawniej dużo i stało się to było dla niej jedną z koniecznych potrzeb życia, której teraz odmówić sobie musiała zupełnie. Gdy wieczorem znalazła się w łóżku, uczuwała taki upadek sił, że zamykała oczy niezdolna myśleć, nietylko natężać uwagę.

— Myśl jest też zbytkiem, którego sobie nie mogą pozwolić ci, co pracują bez wytchnienia, — mówiła sobie czując, że i ciało jej i wszystkie władze umysłowe prawie w omdleniu się znajdowały.

Były chwile, w których jej się zdawało, że żadne najokropniejsze zdarzenie, żadna siła nie byłaby jej zmusiła do poruszenia się, że była tak zmęczona, iż dałaby się bezsprzecznie zabrać powodzi, że nie uciekałaby od pożaru, a jednak odzywający się z drugiego pokoju gromki głos męża: „Teresiu!" sprawiał, że się zrywała na równe nogi i biegła, gdzie jej biedz rozkazano. Takie samo wstrząsające wrażenie sprawiał na niej płacz dziecka. Gdy go usłyszała, jak piorunem raziła ją myśl, że się coś złego stać mogło, że dziecko wybiło sobie oko i biegła z pałającemi policzkami, chwytając powietrze.

Lerczewski widział, co się działo i puszczał wodze popędliwości i niecierpliwości swojej. Codziennie prawie zdarzał się jakiś nieporządek lub zaniedbanie czegoś w gospodarstwie, które wywoływało gniew gospodarza domu, objawiający się w wyrażeniach dobitnych, gradem padających na biedną kobietę, która, jak nigdy nie mogła nauczyć się zaradności w gospodarstwie, tak nigdy oswoić się nie była w stanie z grubiańskiemi wyrażeniami męża. Każde uderzało ją boleśnie w samo serce i obrażało jej delikatne poczucie estetyczne. Gdy je słyszała zwrócone ku komu innemu, uciekała, jak od odrazę rodzącego widoku, rumieniąc się za męża. Gdy owe obelgi ją samą spotykały, zalewała się łzami, kryjąc się w jaki kąt z łkaniem głośnem, które ją niekiedy napadało. Czasem już i na płacz siły nie znajdowała i przychodziła jej jakaś rozpaczliwa obojętność lub gwałtowne pragnienie spoczynku w grobie i zazdrość względem tych, co już ziemski trud skończyli. Rozpacze te przychodziły jej paroksyzmami. Miała w sobie odporność osób nerwowo-wrażliwych i łatwo zapominała. Pomimo, iż rzeczywiście nieszczęśliwą była, łatwo było uśmiech jej wywołać, uradować ją lada fraszką: kwiatem, strojem, śpiewką... Odczuwała wszystko żywo, choć była w niej wielka powściągliwość w objawach i jakaś wstydliwość nie pozwalająca jej okazać ani całej radości, ani całej boleści doznanej. To jej dawało pozór nieśmiałości i naiwności dziewiczej. Miała często wobec męża wyraz zalęknienia. To niecierpliwiło Lerczewskiego. Gdy czasem gromko zawołał „Teresiu!" chcąc jej coś powiedzieć bez gniewu, a ona przybiegała przestraszona, wtedy zniecierpliwiony wołał:

— Czegoż masz taką minę wystraszoną? Wyglądasz tak, jak gdybym był tyranem, despotą... jak gdybym cię maltretował!

Czasami wykładał jej ściskając ją czule, teoryę swego z nią postępowania.

— Ja ciebie muszę wdrażać do praktycznych zajęć, do pracy, — mówił — pamiętaj, żeśmy biedni, że mamy liczną rodzinę... Co by było, gdybym ja was odumarł? Musiałabyś zająć się wszystkiem... Nie mamy na panny służące i szafarki... zresztą pani, nie znająca się na niczem, pozwoli się okradać, nie potrafi wymagać... Nie możesz sobie dać rady, bo nie masz wprawy... byłaś tak głupio wychowana... Ale popracuj nad sobą, zmuś się do myślenia o gospodarstwie i domowych potrzebach... Zobaczysz, zasmakujesz w tem, tylko chciej!

— Ja chcę z całych sił, a nie mogę — mówiła Teresa, piękne oczy podnosząc na męża.

— Bo jeszcze nie umiesz, ale nie ma takiej rzeczy, którejby człowiek zrobić nie mógł, jeżeli chce gorąco. Tem bardziej, że to nie filozofia. Nie potrzeba tu ani nauki, ani wyjątkowego sprytu. Pracy i dobrych chęci, oto wszystko!

— Żebym ja tylko mogła mieć siły!

— I siły się wzmocnią, zobaczysz! Lekarze nawet utrzymują, że praca przy gospodarstwie wiejskiem jest jedną z najzdrowszych. Nie masz przyzwyczajenia i nie umiesz załatwić wszystkiego w jak najkrótszym czasie, ale się wprawisz... będziesz się kładła wcześniej... Wiesz, gdybym nawet miał możność dania ci szafarki, tobym tego nie uczynił, żebyś sama przeszła przez szkołę. Dyrektorowie fabryk zaczynają od najniższych zajęć, żeby się ze wszystkiem oswoić i wiedzieć czego od robotników żądać można. Przecie naturalną rzeczą jest, byś i ty pracowała, byś mi była pomocą... Dzieci mają nauczycielkę, nie potrzebujesz ich uczyć, zajmij się więc całą duszą gospodarstwem. Wiedziałaś, idąc za mnie, co cię czeka... mówiłem ci żem biedny... że z małej dzierżawy muszę utrzymać i kształcić liczną rodzinę... zapewniłaś mię, że chcesz pracować...

— Zdawało mi się to tak łatwem... myślałam, że się łatwo nauczę... Byłam też silniejsza... nigdy bardzo silna, to prawda.

— To wszystko głupie wychowanie w wacie i pudełku... nawet się zimy polskiej bano dla ciebie i wywożono cię na południe. Nie dano ci się dotknąć do żadnej pracy praktycznej, słowem uczyniono cię wielką panią a nie dano majątku. Twoi krewni nie wiem, jak surowej kary są godni!

— Kochali mię po swojemu.

— Jak zabawkę, jak piękne cacko zdobiące ich salony, przyciągające gości... To podli ludzie! Niech im Bóg nie pamięta krzywdy, którą ci wyrządzili.

— Mają syna, nie miałam żadnego prawa do ich majątku...

Rozmowa o bogatych krewnych pani Teresy kończyła się zawsze gniewem i krzykami Lerczewskiego, jeżeli Teresa w obronie swych dawnych opiekunów występowała. Żeniąc się z nią wiedział, że żadnego posagu nie dostanie i nie o posag mu chodziło, ale oburzała go bezrozumienność ludzi, dających dziewczynie ubogiej zupełnie przyzwyczajenia wielkiej pani.

Chwilami przychodziły Lerczewskiemu obawy, że zdrowie jego żony nie zniesie forsownej pracy, która nagle na jej barki spadła, ale sobie wyrzucał takie chwile słabości. Przecież nie była z innej ulepiona gliny, jak wszystkie kobiety. Przemęczy się trochę, w końcu przyzwyczai się i polubi nawet gospodarstwo.

Był twardym dla siebie, był nim też i dla drugich. Mówił sobie, że ubodzy ludzie nie mają prawa się pieścić i człowiek biedny jak on, nie może myśleć o otaczaniu swej żony wygodami. Musiała przejść szkołę trudów i pracy, pozwolić rękom swoim zgrubieć, nogi przyzwyczaić do twardego obuwia. Żal mu jej było chwilami i znowu za ten żal wstydził się przed samym sobą, boć przecie praca nie jest nieszczęściem, a komfort o którym czasem dla niej mimowolnie marzył, jest tylko złem przyzwyczajeniem, nie stanowiącem bynajmniej o pomyślności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

greckim i hebrajskim przechowuje się w kościele S. Croce in Gerusalemme w Rzymie. W kościele zaś świętego Jana Lateraneńskiego pokazują również gąbkę, a ułamek ostrza włóczni znajduje się w Paryżu.

Cesarz Wilhelm korzysta z pobytu swego w Neapolu, aby odbywać wycieczki w okolicę. Tymczasem zaś wydał polecenia, aby orkiestra wojskowa, towarzysząca mu w podróży i przygrywająca podczas obiadów cesarskich na wspaniałym jachcie „Hohenzollern“, urządziła w teatrze S. Carlo koncert na rzecz włoskiego Czerwonego krzyża. Grano tedy różne kompozycye niemieckie i włoskie, oraz marsza bersaglierów (strzelców), ułożonego przez jakiegoś kapelmistrza niemieckiego, Potpourri z „Pajaców“ i wreszcie utwór cesarza Wilhelma „Sang an Aegir“, który naturalnie oklaskiwano zapamiętale.

W teatrze Constanzi w Rzymie w połowie kwietnia ukażą się na scenie Gemma Bellincioni i tenor Stagno: Bellincioni, która w Tryjeście ukończyła szereg przedstawień, śpiewać będzie w „Traviacie“ i w nowej operze maestra Setacciolego „Siostra Marka“.

R. Leoncavallo wyjechał z Rzymu na święta wielkanocne do Neapolu, a ztamtąd pośpieszy do Palermo, gdzie wystawiony zostanie „Chatterton“, opera, która miała tutaj znaczne powodzenie. Nowa czteroaktowa opera kompozytora U. Giordano p. t. „Andrzej Chénier“ podobała się w teatrze La Scala w Medyolanie, ale wielkiego entuzyazmu nie wzbudziła.

W akademii św. Cecylii w Rzymie w gronie muzyków p. Giorgi dał się słyszeć na flecie nowej konstrukcyi. Jestto flet cylindryczny bez klucza. Flet ten przypomina starożytne flety, posiada gamę chromatyczną, chociaż nie ma klucza, i ma nawet głos więcej równy, doskonałą intonacyę i pełność głosu. Na jedenastu otworach, jakimi flet jest opatrzony, p. Giorgi wykonywał najtrudniejsze kompozycye i ma też niebawem wystąpić na koncercie publicznym.

Jak donoszą z Monte Carlo, Towarzystwo domu gry otrzymało dalszą koncesyę na lat 50 na prowadzenie domu gry w kasynie. Książę Monaco przedłużył koncesyę pod warunkiem, aby opłata roczna, jaką daje Towarzystwo, podniesioną została z 60 na 80 tysięcy funtów szterlingów. Koncesya dotychczasowa ekspiruje dopiero w kwietniu 1913, zatem Towarzystwu służy prawo utrzymywania domu gry jeszcze przez lat 67.

Z Litwy.

Wilno 7 kwietnia.

Ruch emigracyjny rozwinął się z wiosną silniej niemal, niż w latach zeszłych. Godnem zaś jest uwagi, iż liczba chrześcijan wychodźców znacznie przeważa liczbę żydów. Emigrują przeważnie włościanie i mieszczanie z gubernii kowieńskiej i wileńskiej, a że nie wszyscy są zaopatrzeni w odpowiednie paszporta, więc przejście granicy stanowi prawdziwą Scyllę i Charybdę, z której nader często podróżnicy etapem przez policyę bywają odsyłani do domu. Nie zniechęca to jednak do emigracyi.

Dnia 24 z. m. odbyło się przy licznym stosunkowo udziale doroczne walne zebranie akcyonaryuszy tutejszego Banku ziemskiego. Działalność banku tego przybrała tak wielkie rozmiary, że warto przytoczyć główne cyfry jego obrotów. W r. 1895 Bank ziemski udzielił nowych pożyczek za 11,116.100 rs. Kapitał akcyjny i zapasowy banku musi wynosić 10 pct. od pożyczek; skutkiem tego podwyższono go w r. z. o 1840 akcyj (XIX emisyi). Nowonabywcy musieli wpłacić po 250 r. za akcyę i 231 r. od akcyi na kapitał zapasowy, tak, że akcya ich kosztowała 481 r. (kurs akcyj wynosi blisko 600 r. za sztukę). Czysty zysk banku wynosił 1,210.965 r. Zarząd proponował wyznaczyć na dywidendę dla akcyonaryuszy po 39 r. od akcyi. Zebranie uchwaliło zaproponowany podział zysków i zezwoliło na użycie 200.000 rubli na 3 pct. na udzielanie taniego kredytu z krótką amortyzacyą, na budowę własnych dworków dla urzędników banku. Projekt ten ma bieżącego lata przyjść do skutku.

Ziemianie naszej gubernii, jak niemniej z gubernii kowieńskiej, mińskiej i wielu innych żywo interesują się towarzystwem rolniczem w Mińsku, a na każdem ogólnem zgromadzeniu instytucya ta pozyskuje nowych członków. Gubernia kowieńska liczy też już sporą grupę przedstawicieli w mińskiem rolniczem Towarzystwie, centralizującem wszystkie lepsze siły rolnicze Litwy, Ukrainy, Podola i Wołynia.

Znowu kilka majątków w gubernii wileńskiej wystawia się na sprzedaż z wolnej ręki. Między innemi wymieniają Ponikłowice, Wieprzatę i parę innych.

Homeopatya coraz więcej zyskuje zwolenników u nas. Łatwy i nieszkodliwy sposób leczenia trafia wielu do przekonania. Przed rokiem zawiązało się u nas Towarzystwo homeopatyczne, które obecnie liczy już około 150 członków rzeczywistych, jednego członka honorowego i 12 członków założycieli. Powstać też ma wkrótce i lecznica homeopatyczna, której brak w Wilnie uczuwać się dawał przeciwnikom aleopatyi.

Zakłady hydropatyczne, nowość dotąd nieznana u nas, również w krótkim czasie ujrzą już światło dzienne. Jeden z nich powstanie w Landwarowie, w ładnej i odpowiedniej dla podobnego zakładu miejscowości, w pobliżu Wilna, przy stacyi kolei wileńsko-warszawskiej, drugi zaś ma być założony w samem mieście przy ulicy Aleksandryjskiej. Roboty około studni artezyjskiej już się rozpoczęły.

Na stan zdrowotny kraju zwrócono obecnie baczniejszą uwagę. Dotąd wiele rzeczy wołało i woła o pomstę do nieba. Brak czystości i porządku na wielu ulicach, nie mówiąc już o dziedzińcach, zawalanie rzek odpadkami wszelkiego rodzaju i tym podobne brudy, były słabą stroną naszego miasta. A gdy do tego dodamy jeszcze brak w wielu miejscach dobrej i czystej wody do picia, to przedstawi się obraz niezbyt ponętny.

Towarzystwo lekarskie, które w roku 1895 liczyło 237 członków, postanowiło zająć się czynniej tem wszystkiem, co o zdrowotności miasta stanowi.

Jak wiadomo, okolice Wilna obfitują w glinę wyborowego gatunku. Takiej gliny np. nie posiada gubernia mińska i parę innych sąsiednich, tak, iż cegła wileńska ma tam wielki popyt i uważaną jest za wiele lepszą od miejscowej. Wobec wielkiego zapotrzebowania cegły po za granice gubernii wileńskiej i znacznego wciąż wzrostu ruchu budowlanego w mieście naszem, cegielnie nasze wystarczyć zamówieniom nie mogą. Mianowicie kafle wyrabiane są w niedostatecznej liczbie. Dla zaradzenia temu brakowi powstaje u nas niebawem nowa fabryka kafli. Wogóle tak w Wilnie jak i w całej gubernii, zauważyć się daje od pewnego czasu ruch większy w kierunku przemysłu fabrycznego. Okolice Wilna mianowicie coraz bardziej przypominają centrum fabryczne naszego kraju. Niektóre z zakładów tutejszych, jak np. fabryka kas ogniotrwałych w Wilejce, ma szeroki odbyt nawet za granicą. Krążą też pogłoski, iż pewna spółka belgijska ze sporym kapitałem, bo wynoszącym rs. 1½ miliona, zamierza u nas założyć fabrykę zapałek na wielką skalę.

W gubernii naszej operowało do niedawna kilka band złodziejskich, doskonale zorganizowanych. Jedną z nich przed rokiem przyłapano w Wilnie, obecnie zaś wykryto w powiecie wilejskim bandę, złożoną z trzydziestu ludzi z dowódzcą, tak zwanym atamanem, na czele. Ataman miał nad podwładnymi władzę dyktatorską. Ci ostatni ślepo słuchać go musieli. Banda ta dobrze dała się we znaki okolicznym mieszkańcom.

Zapowiedziana na rok bieżący wystawa w Wilnie nie odbędzie się. Jedynie podczas wyścigów konnych urządzoną zostanie doroczna wystawa koni wierzchowych i roboczych. Liczbę dni wyścigowych zwiększono tu w r. b. do trzech. Gonitwy wileńskie odbędą się w drugiej połowie maja.

Igrzyska olimpijskie.

Ateny 29 marca.

Dzisiaj o godzinie 2-ej po południu rozpoczęły się próby strzelania do celu z pistoletu, rewolweru i karabina; w próbach tych biorą udział tylko amatorzy greccy w liczbie 120, a jako najlepsi z nich uznani przez komisyę specyalną, na której czele stoi książę Mikołaj (syn króla greckiego), wezmą udział w igrzyskach olimpijskich.

Prześliczna strzelnica, mająca charakter zamku średniowiecznego, została zbudowaną w Kalitea, miejscowości położonej na pół drogi pomiędzy Atenami i Falerau. Ponieważ robotnicy zajęci są obecnie wewnętrznem upiększeniem tego gmachu, strzelanie do celu odbywa się w strzelnicy wojskowej. Komisya i osoby biorące udział w strzelaniu miały tylko wolny wstęp do strzelnicy, gdyż niewielki lokal stał na przeszkodzie liczniejszemu zgromadzeniu.

Skoro zameldowałem się jako korespondent pisma polskiego, uczyniono wyjątek i jeden z członków komisyi wprowadził mnie do strzelnicy, gdzie miałem sposobność ocenić piękne rezultaty u większej liczby osób biorących udział w tej próbnej walce. Szczególniej strzały z wojskowych karabinów były celne, a jeden z szermierzy trafił wszystkiemi 10 kulami do centrum, albo też o parę centymetrów od niego. Zwycięzcami zostali ogłoszeni p. Merlen, student tutejszego uniwersytetu za strzały z rewolweru i pistoletu, i Jan Teofiloki, chłopiec 15-letni ze Sparty, za strzały z karabinu.

Należy wziąć na uwagę, że Grecy nie posiadają nigdzie strzelnic, oprócz wojskowych.

To samo można powiedzieć o towarzystwach gimnastycznych i atletycznych; najstarsze z nich istnieje zaledwie kilka lat. To też trudno będzie walczyć Grekom z cudzoziemcami, którzy oddawna posiadają podobne zakłady i należyte środki na ich utrzymanie, a przytem i zachętę do wprawy przez udzielanie premii, co nigdy nie miało miejsca w Grecyi. Talent wrodzony jedynie będzie zasługą Greka jeżeli w mających wkrótce nastąpić igrzyskach olimpijskich pokona cudzoziemców. Znając dobrze opinię publiczną tutejszą, wiem że Grecy nie mają pretensyi do wygranej — i wszystkie z ochotą i z prawdziwą gościnnością radzi są odstąpić cudzoziemcom.

Jedno tylko stanowi wyjątek, o jedno są zazdrośni, a tem jest droga maratońska. Nietylko boleśnemby im było utracić wygranę w tym wyścigu, ale uważaliby się za upośledzonych i jako niedorosłych do zasługi, do jakiej daje im prawo tradycya.

Rodzaj gorączki ogarnął całą publiczność ateńską i jej okolice, droga maratońska ciągle jest na ustach i wynajdują się nowi szermierze, którzy chcą wziąć udział w igrzyskach olimpijskich.

Mieszkańcy wsi Halandrion, niedaleko Aten, przesłali prośbę do komitetu, by pozwolił wziąć udział w igrzyskach olimpijskich chłopakowi 18-letniemu, który zwykle w 2-ch godzinach przebiega przestrzeń długości 32-ch kilometrów. Inni trzej amatorowie wykonali dzisiaj podróż z Maratonu do Aten, a pierwszy z nich doszedł do Stadyum w 3 godzinach i 10 minutach. Liczna publiczność uwiadomiona o tych nowych próbach, zaległa wszystkie ulice prowadzące do Stadyum, by powitać nowych szermierzy.

Komisya jest w prawdziwym ambarasie, gdyż zmuszoną jest walczyć z pretensyami publiczności, chcąc zachować przepisy statutu, wedle którego nie dozwala się na żaden nowy konkurs.

Nie ulega wątpliwości, że walka z cudzoziemcami o drogę Maratońską będzie bardzo uporczywą, zachodzi nawet obawa, że niejeden z Greków starania o wygranę przepłaci życiem.

Dzisiaj przybył pan Blak, przestawiciel Szwecyi, przyjęty na stacyi kolei żelaznej przez członków komisyi.

Sławny Ojciec Didon z uczniami swej szkoły i wielu atletami przybył z Paryża do Korfu, a za parę dni ma się stawić w Atenach, gdzie rozpocznie swe wykłady i kazania z ambony kościoła katedralnego pod wezwaniem św. Dyonizego.

Akropolis będzie oświecona w ciągu dwóch wieczorów. Pierwszego wieczoru całe wzgórze będzie iluminowane, co pozwoli oglądać wszystkie starożytne świątynie, które się tam znajdują.

Drugiego wieczoru zostaną iluminowane tylko świątynie Akropolis, to jest: Partenon, Erektion, Propilya i Świątynia Zwycięstwa. Do oświetlenia tego będą użyte różnokolorowe materyały ogniowe, sprowadzone z Niemiec. Przystęp do Akropolis będzie tej nocy wolny, i ze świętego tego pagórka będziemy mogli oglądać prześliczną panoramę, jaką przedstawi miasto Ateny i jej okolice.

Jutro zostaną ustawione w Stadyum przy łukach dwa Hermesy, wykopane w gruzach jego. Części statuy, których nagość raziłaby oko widza, — zostaną zasłonięte oponą białobłękitną.

Przybył do Aten sławny architekt angielski, pan Penroks, liczący 85 lat. Wczoraj przybyło wielu cudzoziemców, między innymi pp. Heidesstam i Hausen ze Szwecyi, pp. Roger i Pelare z paniami z Paryża i wiele rodzin z Ameryki. Z Anglii przybyli profesorowie uniwersytetu państwo Ebens i Jones. Z Paryża przybył znany aktor p. Fabre. *Z. Mineyko.*

Z izby sądowej.

Wiedeń 8 kwietnia.

(*O plagiat*).

Oskarżycielem był Adolf Gelber, jeden z najznakomitszych współczesnych badaczy Szekspira. Pisze on dzieło p. t. „Szekspirowskie problemy“, z którego dotychczas ukazała się w roku 1890 część traktująca o dramacie „Hamlet“. Autor wypowiedział tam wiele nowych myśli, tudzież wytłómaczył w bardzo trafny sposób niektóre niejasne przejścia, dając w ten sposób aktorom cenne wskazówki do interpretacyi trudnej roli Hamleta.

Oskarżonym był aktor teatru dworskiego Ferdynand Bonn. Jest to człowiek bardzo wykształcony, mający nawet aspiracye literackie, napisał trzy dramaty i wydał tom humoresek. W roku 1891 zawiązał się między Gelberem a Bonnem przyjacielski stosunek, mający na celu wymianę myśli dotyczących najważniejszych kwestyi literatury. Sam Bonn przyznaje, że Gelberowi dużo zawdzięcza. Pod jego kierunkiem studyował role nietylko Hamleta, ale i innych bohaterów Szekspirowskich, a praca była tak sumienną, że studyowano nawet naj subtelniejsze szczegóły głosu i mimiki. Bonn święcił jako Hamlet tryumfy, — występował również z niemałem powodzeniem jako Ryszard III-ci.

A właśnie druga część „Problemów szekspirowskich“ dotyczyć miała Ryszarda III-go, Gelber zaś z manuskryptu tej części odczytywał w czasie owych studyów niektóre miejsca Bonnowi, które mu do sukcesów na scenie pomogły.

Niedawno jednak zamieścił Bonn w literackiem czasopiśmie berlińskiem *Neue Deutsche Rundschau, freie Bühne* artykuł p. t. „List o teatrze dworskim“. Z tego artykułu wziął Gelber, który od niejakiego czasu żył w niezgodzie z Bonnem, assumpt do skargi o plagiat, zarzucając aktorowi, że w inkryminowanym artykule zużytkował jego idee, które dopiero on, Gelber, chciał światu objawić w drugiej części „Problemów szekspirowskich“.

Rozprawa sądowa trwała tylko jeden dzień i nie mogła naturalnie dostarczyć dostatecznego materyału dowodowego. Przedewszystkiem pokazało się, że myśli zawarte w inkryminowanym artykule nie tak zupełnie są podobne do myśli, które Gelber zamierzał poruszyć w swojem dziele.

Po drugie, pokazało się, że wymiana myśli między aktorem a krytykiem była tak żywą, że nie może być wykluczoną ewentualność, iż Bonn także Gelberowi poddawał dobre pomysły. Wyszło również na jaw wiele okoliczności tak subtelnych i przemawiających to za jedną, to za drugą stroną, że sędziowie nie wiedzieli, co z tym fantem począć. Z kłopotu wybawił ich sam Gelber, który po pierwszym dniu rozprawy skargę cofnął oświadczając, iż chodziło mu głównie o to, aby publiczna rozprawa wykazała, że sukcesy Bonna są właściwie jego literacką własnością, a prócz tego musiał się obawiać, by go w przyszłości krytyka nie posądziła o plagiat na Bonnie, zwłaszcza, że Bonn zamierzał drukować cały szereg artykułów w *N. d. Rundschau* traktujących o nowej interpretacyi ról Szekspira.

Bonna uwolniono, jest on jednak teraz na dawnego swojego literackiego instruktora oburzony i nietylko zaprzecza, żeby wpływ Gelbera na jego twórczość sceniczną był tak bardzo doniosłym, lecz nadto podejmuje się wykazać, że wszystkie rzekome odkrycia Gelberowskie zaczerpnięte są z dzieła Karola Werdera o Szekspirze.

KRONIKA.

Lwów 11 kwietnia.

Pan minister sprawiedliwości udziela w Wiedniu audyencyi w każdą sobotę od godz. 11 do 1.

Wspaniała fundacya. Donoszą nam telegraficznie z Krakowa: Podkomitet komisyi kontrolującej Kasy oszczędności m. Krakowa uchwalił wczoraj dla uświetnienia jubileuszu 50-letnich rządów Cesarza podjąć inicyatywę w celu zbudowania koszar dla wojska, pomieszczonego obecnie w zamku królewskim na Wawelu i przeznaczyć na ten cel 400.000 złr. Uchwała ta umożliwia przyjęcie Wawelu na rzecz kraju.

Raut artystyczny. Komitet kostyumowy tego rautu, który budzi żywe zajęcie nie tylko w stolicy samej, ale i na prowincyi, uprasza nas o ogłoszenie, że zapowiedziany *zapas kostyumów* już jest do dyspozycyi wszystkich pań i panów, którzy pragną się kostyumować, a dla braku czasu lub z powodu innych trudności, własnych osobnych kostyumów, zamówić sobie nie mogli. Śliczne stylowe kostyumy, tak damskie jak męskie, sporządzone z wykwintnych materyj, komponowane z artystycznem uwzględnieniem epoki, bardzo malownicze i eleganckie, ma komitet do wypożyczenia. Osoby, które zamierzają korzystać z tego ułatwienia, raczą zgłosić się jak najrychlej do kancelaryi Towarzystwa sztuk pięknych (plac św. Ducha), gdzie oglądnąć mogą kostyumy i uczynić stosowny wybór. Ze względu na krótkość czasu i ograniczoną liczbę kostyumów szybka decyzya jest niezbędną. Komitet kostyumowy uprasza także osoby, które mają już kostyum, aby były łaskawe podać do jego wiadomości rodzaj tego kostyumu, a to w tym celu, aby mogły być zorganizowane całe grupy lub orszaki, których, jak się dowiadujemy, już kilka jest skombinowanych.

Wyrok najwyższego trybunału. W sprawie głośnego wypadku kolejowego, który przed 5 laty zdarzył się w Stryju, z powodu którego przy zderzeniu się pociągów został zabity urzędnik kolejowy Chechliński, zapadł obecnie wyrok najwyższego trybunału co do odszkodowania należnego pozostałej po nim wdowie Kamilii Chechlińskiej. Najwyższy trybunał zatwierdził wyrok sądu wyższego we Lwowie, mocą którego mimo apelacyi i rewizyi fiskusa, jako zastępcy prawnego kolei państwowej, opierającego się na tem, że wypadek zdarzył się wskutek mgły i śnieżycy, a więc *vis major*, — przyznano odszkodowanie Kamilii Chechlińskiej ze skarbu państwa w kwocie 525 zł. rocznie, licząc od dnia wypadku. Prócz Kamilii Chechlińskiej, domagali się odszkodowanie i rodzice śp. Chechlińskiego, a to na tej podstawie, że jak długo on żył, utrzymywał ich. Żądaniu temu jednak odmówiono, bo wedle austr. ustawy cywilnej tylko żona i dzieci mają prawo domagać się utrzymania, rodzice zaś od dzieci nie, — o odszkodowaniu więc tego, co było dawane nie z obowiązku, lecz z łaski, mowa być nie może.

Działalność nowej Dyrekcyi teatru. Otrzymujemy od jednego ze znanych miłośników teatru następujące pismo: „Szanowny Panie Redaktorze! Racz Szanowny Panie Redaktorze użyczyć mi miejsca w swem piśmie dla kilku słów o nowej Dyrekcyi teatru lwowskiego, a raczej o wczorajszem przedstawieniu, które w zupełności zasługuje na to, aby się o niem jak najszersza publiczność dowiedziała. Wczoraj dopiero poszedłem po raz pierwszy do teatru, od czasu gdy ona objęła ster jego rządów, bo jakkolwiek rozumiałem, że w ciągu tygodnia nie wiele zdziałać mogła, to przecież chciałem się przekonać o tem, co zdziałała. I oto przyznać muszę, że najśmielsze moje przypuszczenia, zostały stokrotnie przeholowane. Dawano Szekspira „Poskromienie złośnicy“. Owoż od niepamiętnych lat, był to pierwszy raz wystawiony we Lwowie utwór Szekspira tak, jak go chciał i napisał genialny autor, a więc bez skróceń i przeróbek, miał przeto przed oczami widz, co stworzył najgenialniejszy z pisarzy, a nie to, co licząc się ze szczupłemi zasobami tworzyć musi bezimienny reżyser. Następnie dekoracye i kostyumy były przeważnie nowe i stylowe, stroje wszystkie odpowiednio do epoki dobrane i wykonane z meiningeńską dokładnością. Wreszcie personal wyćwiczony doskonale i tworzący całość zupełnie estetyczną. Powtarzałbym to, co już cały Lwów powiedział, gdybym chciał unosić się nad prześliczną grą pana Żelazowskiego i pani Stachowiczowej a także pana Feldmana. Nie byłoby także nic nadzwyczajnego, gdybym podniósł bardzo staranną grę, wysoce inteligentną, w ruchach sumiennie opracowaną pana Danielewskiego, zupełnie odpowiednią pp. Gasińskiego i Walewskiego, jakoteż pp. Kliszewskiego i Wostrowskiego. Ale co każdego znającego teatr lwowski zdumieniem przejąć musi, to ten niespodziewany objaw, że cała reszta personalu, zamiast figurować na scenie, jak to zwykle dawniej bywało, pod formą bezmyślnych kołków, tym razem grała i to grała z prawdziwem uczuciem, zrozumieniem i inteligencyą.

Wszystkie sceny zbiorowe wypadły doskonale; wesele w domu Baptysty i uczta u niego nocna w ostatnim akcie, były tak prześliczne, oświetlenie tak efektowne, stroje tak ładne, ruchu i życia tyle, tańce tak dobrze wystudyowane i umiejętnie prowadzone, że widz otrzymywał zupełną estetyczną satysfakcyę. Dodajmy do tego, że zwykłe antrakty trwały po 5 do 6 minut, a najdłuższy 12 minut, dzięki zaś temu, pięcio-aktowa komedya Szekspira, licząca aż 6 odsłon, skończyła się o pół do 10 i dyrekcya mogła jeszcze dodać na zakończenie ładną operetkę „Piosnki tyrolskie.“

Poznałem także wczoraj dwie nowe siły zaangażowane przez dyrekcyę: p. Danielewskiego, wysoce inteligentnego artystę i p. Wostrowskiego, o którego grze z małej rólki Lucencia nie wiele powiedzieć można, ale który za to jest tak ładnym młodzieńcem, że jako lekki amant usprawiedliwiać będzie afekta, któremi do niego na scenie pałać będą wszystkie po kolei artystki.

Wczorajsze przedstawienie dało mi tedy, i nietylko mnie, ale i innym moim znajomym, z którymi byłem w teatrze, tak zupełną satysfakcyę estetyczną, że opuszczając teatr, żałowałem, iż tak rychło skończył się ten miły wieczór, podczas gdy dawniej nieraz żal mi było straconego czasu. Nowej dyrekcyi zasyłam więc wyrazy uznania za jej rzetelną pracę i życzenia, żeby jak najpiękniejszemi została uwieńczona owocami. *N. N.*“

Mianowania. Naczelnik urzędu probierczego we Lwowie Kazimierz Zajączkowski przeniesiony został do Wielkiego Waradzynu.

Julian Łatkowski zamianowany został rzeczywistym nauczycielem w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu.

Krakowski komitet opieki nad weteranami 1830|31, chcąc złożyć album pamiątkowe z fotografiami zasłużonych Ojczyźnie mężów do muzeum narodowego w Krakowie, prosi rodziny żyjących jeszcze i zmarłych wojskowych polskich 1830/31 o łaskawe nadesłanie fotografii do 1 czerwca. Adres: Ksawery Konopka, Kraków, ul. Gołębia 5.

„Sokół“ lwowski odbył wczoraj swe doroczne walne Zgromadzenie pod przewodnictwem drugiego wiceprezesa p. Ignacego Romanowskiego. Prezes „Sokoła“ dr. Dzię dzielewicz z powodu choroby na zgromadzenie przybyć nie mógł, zaś pierwszy wiceprezes p. Goltental zgłosił w lutym swą rezygnacyę. Po odczytaniu sprawozdania za r. 1895 i dłuższej nad niem dyskusyi walne zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutoryum. Następnie przyjęło do wiadomości, iż reprezentacya miasta Lwowa darowała Towarzystwu około 4 morgi gruntu w pobliżu parku łyczakowskiego, na boisko letnie, tor dla cyklistów i na ujeżdżalnię dla oddziału konnego. Zgromadzenie wyraziło reprezentacyi miasta swą wdzięczność przez powstanie z miejsc i oklaski. Zgłoszonej rezygnacyi, p. Goldentala zgromadzenie nie przyjęło. Nastąpiły wybory. Do wydziału na r. 1896 wybrani zostali pp.: dr. Czarnik Kazimierz, Krobicki Wiktor. Kunstman Zygmunt, Laurynów Jan, Romanowski Ignacy, dr. Tyszecki Teofil; do komisyi rewizyjnej pp. dr. Goldman Marszałkiewicz Wiktor, Miśniakiewicz Włodzimierz, Targoński Paulin, Ulmer Narcyz; delegatami do Związku pp. dr. Czarnik Kazimierz, Durski Antoni, dr. Dzię dzielewicz Antoni, dr. Fiszer Ksawery, Janikowski Władysław, dr. Łuczkiewicz Kazimierz, dr. Małaczyński, Aleksander, Padewski Józef, Rewakowicz Henryk, Romanowicz Tadeusz, Romanowski Ignacy, Ulmer Narcyz, Wallek Alojzy.

Konkurs na posadę praktykanta przy oddziale rachunkowym sądu wyższego w Krakowie z adjutum 300 zł. rocznie rozpisuje prezydyum wyższego sądu krakowskiego. — Wydział krajowy rozpisuje konkurs na pięć bezpłatnych miejsc funduszowych w wojskowych zakładach wychowawczych. Bliższych informacyi udziela archiwum Wydziału krajowego.

Konsul niemiecki we Lwowie, bar. Spesshardt rozpocznie urzędowanie w dniu 15 bm Biuro konsulatu mieści się w willi Dąbczańskich przy ulicy Cytadelnej.

Strejk brukarzy we Lwowie. W dniu wczorajszym zabastowali brukarze we Lwowie i zawiesiwszy wszelkie prace, zebrali się gremialnie przed ratuszem, aby zażądać od prezydyum magistratu podwyższenia płacy. Brukarz we Lwowie zarabia obecnie dziennie od 2 zł. 20 ct. do 2 zł. 60 ct.; pomocnik zaś 75 ct. dziennie.

Strejk jak się właśnie dowiadujemy, zakończył się w dniu dzisiejszym. Bastujący zgodzili się na dotychczasowe warunki wynagrodzenia, próżne więc były ich usiłowania.

Wyprawa na Szpicberg. Jeden z naszych znajomych otrzymał z Sztokholmu następujące informacye o tej wyprawie: Termin wyjazdu stosuje się do wyjazdu pp. Andrée Ekholm'a i Strindberg'a, a termin ich wyjazdu oznaczono na 7 czerwca. Okręt ruszy z Göteborgu (z Niemiec najlepiej jechać przez Hamburg albo Kopenhagę). Rutę drobiazgową podróży tym, którzy ostatecznie zdecydują się na przyjęcie udziału w wyprawie, wyszlemy. Wyprawa trwać będzie 6 tygodni. Okręty zatrzymywać się będą we wszystkich portach znaczniejszych, Christianii, Bergen, Crondhjem, Tromsö, Hammerfest, Nordkap etc. Zwiedzą także fjordy norwegskie. Ktoby chciał obserwować zaćmienie słońca, może pozostać aż do sierpnia. Życie w Norwegii nie jest drogie, całe utrzymanie kosztuje od 3—4 zł. dziennie. Ubrać się najlepiej w wełniane ubranie, najodpowiedniejsze przeto Jaegerowskie. Zresztą temperatura na Szpicbergu w tych miesiącach nie spada poniżej +6° C. Broń najlepsza: dubeltówka z rurą, jedna na kule dla większej zwierzyny, a śrót na ptactwo. Łyżwy i ski (ostatnie najlepiej kupić w Götenborgu lub Christianii; kosztują 6—8 zł.) Instrumenty lepiej wziąć z sobą najpotrzebniejsze. Większa część uczonych Szwedów i doktor Roszkowski biorą trochę potrzebnych im do pomiarów fizycznych i robót chemicznych instrumentów. Zresztą znamy bardzo dobrze wszystkich uczonych co jadą na okręcie szwedzkim (Andrée, Ekholmé, Strindberga, Arrhenius'a etc.) i jeśli nam coś potrzeba będzie, oni chętnie bez wątpienia pożyczą. Okręt jest urządzony z całym komfortem i wygodą — jedzenie wyborne, drugiej klasy na okręcie nie ma. *A. de Pomian.*

Dr. Lewakowski stawi się w poniedziałek o 7 wieczorem w sali ratuszowej przed wyborcami m. Lwowa.

W Tarnopolu aresztowała tymi dniami policya nauczyciela ludowego Franciszka Barca, który zarzucał starostwo, radę powiatową i niektórych urzędników anonimowymi listami, pełnymi wyrzutów i pogróżek. Niektóre redakcye pism lwowskich otrzymały również listy podobnej treści, lecz już z podpisem autora. Treść listów jednak robiła na czytających wrażenie, nie przemawiające za właściwym porządkiem w mózgownicy ich autora. Barc przybył na święta do Tarnopola, gdzie mieszkają jego rodzice. W liście z dnia 6 b. m. miał Barc podać swój dokładny adres do Zagrobeli, wsi pod Tarnopolem, oznaczając godzinę, o której władza może go dostać w swe ręce, a to dla tego, iż nie chciał, by rodzice jego byli obecni przy aresztowaniu. Aresztowany przez żandarma nauczyciel, liczący dopiero 24 lat życia, w starostwie powtórzył treść swych listów, poczem odstawiono go do sądu.

Nowy skandal w Budapeszcie. Jeden z najwybitniejszych urzędników policyjnych w Budapeszcie, radzca policyi Chudy, aresztowany został za sprzeniewierzenie pieniędzy urzędowych w wysokości 12.000 złr. Chudy cieszył się nieograniczonem zaufaniem przełożonych i tylko drobna z jego strony nieostrożność naprowadziła na ślad oszustw praktykowanych swobodnie już od lat wielu. W sprawę Chudego wplątanych jest dwóch innych urzędników policyi, których natychmiast zasuspendowano. Sędzia ukończył już śledztwo i oddał akty prokuratoryi państwa.

Córkę dra Blocha, byłego posła do Rady państwa z powiatu kołomyjskiego, wykradł niejaki Salomon Fingerblut z Wrocławia i uciekł z nią do Ameryki. Fingerblut, początkujący pianista, liczy 20, panna Blochówna 17 lat.

Głodomor Succi pobudził rozmaitych uczonych do szukania w przeszłości podobnych wypadków głodzenia się. I tak, dr. Luciani, profesor fizyologii na Uniwersytecie florenckim, opowiada następujący nadzwyczajny wypadek: Niejaka Anna Carpero, panna, nadzwyczajna bigotka, naraz w 45 roku życia poczęła objawiać nadzwyczajny wstręt do wszelkiego rodzaju pożywienia. Usiłowania przymuszenia jej do przyjęcia stałych lub płynnych potraw, wywoływały jedynie mdłości i bole żołądka, często zakończone napadami konwulsyi. Sam zapach jedzenia przyprawiał ją o mdłości. Po pewnym przebiegu czasu wilgoć skóry i oddechu ustały, o ile wnosić należy z objawu, iż trzymane przed ustami chorej zwierdziadło, nie potniało. Wkrótce potem nastąpiła utrata głosu, a naskórek okazał się jakby wyschły zupełnie. W marcu 1837 r. po ośmnastomiesięcznem nieprzyjmowaniu pokarmów, chora, już na pozór konająca, ożyła skutkiem zapachu znajdujących się przypadkiem w jej pobliżu róż. Pierwszego maja okazała się po raz pierwszy gorączka, a w dziewiętnaście dni później nastąpiła śmierć po dwudziestu miesiącach głodzenia. Zdaniem doktora Osello, jednego z lekarzy czuwających nad chorą, Anna Carpero żyła wyłącznie powietrzem. Lekarz powołuje się na Hallera i inne znakomitości, będące zdania, iż skóra i płuca potrafią wyciągnąć pożywienie z powietrza. Podczas głodzenia — zauważył Osselo — chora żyła w powietrzu przesyconem wyziewami zwierzęcymi, odbierając ciągłe odwiedziny i sypiając obok silnej, atletycznie zbudowanej siostry. Oto kilka dalszych przykładów morzenia się głodem. W Paryżu malarz, Merlatti, głodził się przez 50 dni W Tuluzie w roku 1831 zmarł więzień, który przez 63 dni odmawiał przyjęcia jakiegokolwiek pożywienia, pijąc jedynie wodę. Badacz historyczny, Colletta opowiada, iż w czasie trzęsienia ziemi w Kalabryi, wydobywano ludzi z pod gruzów po 20, 23 i 30-tu dniach głodu, jeszcze przy życiu. Wiadomo też iż rozbitki, lub w kopalniach zasypani, wytrzymali po 20 i więcej dni zupełnie bez pożywienia.

Succiego, głodzącego się obecnie w Wiedniu tłumnie odwiedza publiczność w hotelu Ronachera. Słynny głodomor, nie chcąc odpowiadać każdemu z osobna na zadawane sobie pytania, miał przed kilku dniami następującą mówkę: Muszę stanowczo zaprzeczyć, jakoby moje muskuły i mój żołądek były inaczej niż innych ludzi zbudowane. Żaden organizm i żaden żołądek nie jest w stanie oprzeć się czterdziestodniowemu poszczeniu, gdyby nie siła niewidzialna, nieuchwytna, zwana elektromagnetyzmem, która tkwi w mej woli przy szczególnych zresztą warunkach. Istnienie tego wewnętrznego czynnika i jego nieustanną działalność czuję w sobie ciągle. jednakże nie jestem jeszcze w stanie ująć tego czynnika w formułę naukową i skreślić przepisów jego zastosowania. Doświadczenia moje, z tego punktu rozpatrywane, muszą doprowadzić do wielkich odkryć, jeżeli uczeni będą chcieli poważnie się zająć tym fenomenem, a zwłaszcza jego stosunkiem do tajemniczych praw, z których fakt doświadczenia powstaje. Nie wątpię wcale, że moje doświadczenia udowadniają istnienie fluidu astralnego i życia transcedentalnego. Przekonany jestem, że ludzkość powołana będzie do nowego życia i do nowej działalności, jeżeli moje idee będą przyjęte. Nowe odkrycia dadzą mi prawo tytułować się nie „głodowcem“, nie „sztukmistrzem głodu“, ale „mężem światła“.

Jak z tego widzimy, Succi, wykładając teoryę swą, okazuje pewien stopień skłonności do mistycyzmu, dziwnie właściwy wszystkim, którzy przed Succim czynili doświadczenia głodowe.

Panna Delfina Poppee, zajmująca się w Wiedniu grafologią, z pisma Succiego tak określa jego charakter: bardzo energiczny, odważny, namiętny, gwałtowny, zawsze o swych korzyściach myślący bystry i szyderczy, przystępny pochlebstwu, zmysłowy, kocha wszystkie kobiety, bez względu czy są brzydkie czy ładne.

Dzienniki wiedeńskie zaznaczają, że oryginalny „wirtuoz“ ma się jak najlepiej, codziennie w towarzystwie pilnujących go osób odbywa długie przechadzki, jest wesół, elastyczny i ruchliwy. Jedynie zapadłe nieco policzki i pożółkła skóra wskazują lekką zmianę w organizmie.

Demonstracye. *Hałyczanin* doniósł, a za nim powtórzyły dzienniki wiedeńskie wiadomość o rzekomych demonstracyach alumnów grecko-katolickich podczas nabożeństwa w kościele św. Jura. Alumni mieli mianowicie przy końcu nabożeństwa zaintonować modlitwę o wzmocnienie „wiary prawosławnej“. Otóż zasięgnąwszy informacyi z najbardziej kompetentnego źródła, z całą stanowczością zaprzeczyć musimy doniesieniu *Hałyczanina.* Żadnych demonstracyi absolutnie nie było. Rzecz ma się następująco: Dotychczas we wszystkich gr. kat. księgach liturgicznych używane jest wyrażenie „prawosławny“ w znaczeniu prawdziwy, prawowierny. W ostatnich czasach w jednem tylko miejscu usunięto wyraz

„prawosławny" a zastąpiono go wyrazem „katolicki", a to w pieśni używanej przy końcu mszy. Otóż alumni, którzy śpiewali na chórze, w odpowiedzi liturgicznej zaintonowali tę pieśń i kilku z nich z przyzwyczajenia, mimowolnie, użyło dawniej używanego wyrazu „prawosławny", zamiast „katolicki". Do tych rozmiarów redukuje się ta cała historya, a przyczyną jej jest to, że z ksiąg liturgicznych w jednem tylko miejscu usunięto wyraz „prawosławny", pozostawiając go zresztą wszędzie. Gdyby zmianę tę przeprowadzono systematycznie i wyraz „prawosławny" usunięto wszędzie, wypadek taki, jak onegdajszy nie byłby się wydarzył. Przy tej sposobności zaznaczyć musimy z całą stanowczością, że duch panujący obecnie w seminaryum duchownem gr. kat. jest szczerze i gruntownie katolicki, o jakichkolwiek grawitacyach do prawosławia mowy nie ma i dlatego też rozmazywanie *przypadkowego* zdarzenia i nadawanie mu znaczenia ogromnego jest tendencyjnem i fałszywem przedstawieniem sprawy.

Sprostowanie. Korespondencyę z Toporowa, umieszczoną w łamach *Przeglądu* z dnia 4 b. m. muszę sprostować jako niezgadzającą się z prawdą. Nie zostałem mianowany kanonikiem kapituły metropolitalnej, a tem mniej radzcą konsystorskim, tylko otrzymałem expositorium canonicale. Tak samo powyż wspomniana korespondencya mija się z prawdą co do odbudowania po spaleniu się tut. kościoła. Mój poprzednik ś. p. ks. Hula wyprowadził mury pod dach, jak to wskazuje tablica pamiątkowa umieszczona w tut. kościele, a ks. Peters dał wiązanie i dach, a podpisany postarał się o dokończenie budowy i o wewnętrzne urządzenie. Robiłem i robię to, co każdy kapłan z obowiązku swego czynić powinien, a to przecież jeszcze nie zasługuje na podnoszenie w pismach publicznych. Jestem pewny, że korespondent nie chciał mi wyrządzić przykrości, jednakowoż stało się inaczej, widocznie nie jest obeznany ze stosunkami. *Ks. Józef Tymoczko.*

Toporów dnia 10 kwietnia 1896.

Z izby sądowej. We wtorek dnia 14 b. m rozpoczyna się przed sądem przysięgłych główna rozprawa przeciwko Wasylowi Hołodowi i Stefanowi Monczce, oskarżonym o zamordowanie Dośki Hołod żony pierwszego z oskarżonych.

Samobójstwo. Ze Złoczowa donoszą, że samobójczyni, która dnia 6go b. m. rano położyła się na szynach i przejechaną została na śmierć, liczyła lat 20, była rodem z Tarnowa i nazywała się Julia Gugejewska.

Zmarli. Dr. Władysław Bodyński notaryusz w Złoczowie. Antoni Joniec, profesor gimn. w Przemyślu. Stanisław hr. Walewski, znany numizmatyk, na Szląsku pruskim. Bronisław Gumiński c. k. notaryusz w Dolinie.

Stan powietrza. T. o 9 rano + 5° R., w poł. + 5° R. Bar. 760. Spada. Deszcz.

Rozwiązanie szarady zamieszczonej w nrze 82 *Przeglądu* brzmi: Wylew.

Trafne rozwiązanie nadesłali panowie i panie: Stanisław Witkowski z Przeworska, Stefania Szelińska z Bursztyna, Malwina Głowińska z Jarosławia, Stanisława Ryziewiczówna z Rawy ruskiej, Zofia Hyziakówna ze Stanisławowa, Celestyn Szczepański z Bełza, Anna Baranowska z Jasła, Antonina Siess ze Złoczowa, A. Lissak i M. Zaleska z Oleszyc, M. Gałuszkiewicz z Jasła, Piotr Reichert z Wyżnian, J. Jachowski z Bukowa, Justyna Jendlowa z Grybowa, Tomasz Szymanowski z Żukocina, Witold Sygiericz z Podhajec, Wanda Sieczyńska z Przemyśla, Włodzimierz Barbaszewski z Łabacza, zaś ze Lwowa: Kamila Pizuńska, Witold Waśkowski, Kazimiera Armatysowa, Olga Polińska, Kazimiera Zubrzycka, Ludwik Runge, dr. Michał Lemiszewski, Michalina Haniewska, Olga Dereniówna, Marya Udrycka, Antoni Sajewicz, Zofia Sajewiczówna, Bronisława i Sabina Schaffel, Zofia i Roman Riedlowie, Józef Świdrygiełło, Wanda Namysłowska, Adam Kołaczkowski, ks. Józef Lasko z Podkamienia.

W restauracyi.

Gość (oburzony). To ma być pieczeń! Ależ to podeszew! Zabierz ją, mój przyjacielu!

Kelner (dobrodusznie). A wie pan, że to pech! Jedenastemu gościowi podaję tę samą porcyę i nikt jej nie chce!...

Z gazety amerykańskiej. Ogłoszenie.

Mrs. Smith, operator nagniotków, który miał zaszczyt usunąć już wiele nagniotków z głów koronowanych, poleca się szanownej publiczności.

Z teatru. Dziś w sobotę: po raz trzeci „Sztygar" (Der Obersteiger), operetka w 3 aktach Zellera. W niedzielę po południu o 3-ciej „Damy i huzary", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca), zakończy „Łobzowianie", obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca; wieczorem o godz. 7½: „Biedna dziewczyna", wodewil w 5 aktach Lindaua i Kuhna. W poniedziałek wznowienie: „Rodzina Fourchambault", komedya w 5 aktach Emila Augiera. Występ pań: Żelazowskiej, Cichockiej, Otrębowej, Bednarskiej, oraz panów: Żelazowskiego, Fiszera, Ruszkowskiego i Wostrowskiego w głównych rolach. We wtorek po raz czwarty „Sztygar". We środę po raz drugi „Rodzina Fourchambault". We czwartek „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zellera. Pierwszy występ panny Maryi Broccard. W piątek: „Grube ryby", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego, zakończy „Lekka kawalerya", operetka w 2 aktach Suppé'ego. W sobotę po raz 5-ty „Sztygar".

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** Wczoraj dawano po raz pierwszy „Piosnki tyrolskie". Jest to właściwie skombinowana operetka po polsku: ze zbioru pieśni tyrolskich T. Koschata i z jednoaktowej niemieckiej ludowej sztuki Baumana pt. „Obiecanka za kominem". Koschat jest mniej więcej tem dla Tyrolu i Karyntyi, czem dla Polski Kolberg, tylko, gdy dzieła Kolberga oprócz pieśni ludowych obejmują etnograficzny i obyczajowy materyał, Koschat zbiera tylko pieśni i instrumentacye dla użytku muzyki. Otóż p. Danielewski ze zbioru pieśni tyrolskich Koschata wziął gotowych coś ośm piosnek, oprawił je w ramy sceniczne pomysłu Baumana i skonstruował jednoaktową operetkę dawszy jej tytuł: „Piosnki tyrolskie", operetkę ładną, ale wcale nie spoistą pod względem muzykalnym, trochę ckliwą, co do tematu zużytą, a pod względem etyki obyczajowej ludowej najzupełniej niecharakterystyczną. Pomijając już, że poszukujący wśród ludu kompozytor lub literat jest postacią zbyt oklepaną, sam romans młodej pary z despotycznym ojcem, którego rozczula zwykła piosnka do tego stopnia, że oddaje syna przysłuchującego się za kominem, — jest czułostkowym fragmentem, ale nie rysem prawdziwym, wyrwanym z życia i oddychającym świeżością życia...

Operetka dobrze była odegrana przez pp. Radwanową, Boguckiego, Danielewskiego i Kratochwila.

Wczorajsze przedstawienie rozpoczęła znana i w ostatnich czasach bardzo często grana komedya Szekspira: „Poskromienie złośnicy", w której główne role dają sposobność pp. Żelazowskiemu i Stachowiczowej do prawdziwego artystycznego popisu. W komedyi tej wystąpił w małej roli nauczyciela nowoangażowany artysta z Poznania: p. Wostrowski, którego dykcya i gra odznacza się szlachetnym, rysunkiem, o czem zresztą przy innych większych rolach obszernie pomówimy. Zauważyliśmy wczoraj nowe piękne, świeże i barwne kostyumy w tej szekspirowskiej sztuce, bardzo staranną reżyseryę i efektowną wystawę. *Iks Ypsylon.*

* **Nowe książki.** Nakładem ruchliwej księgarni Gebethne a i Wolffa w Warszawie, wyszły świeżo w nowem wydaniu H. Sienkiewicza „Nowele" i B. Prusa „Grzechy dzieciństwa," pierwsze illustrowane przez A. Kamińskiego, druga przez A. Kędzierskiego. Obie książki są wydane nader wykwintnie w formacie francuskim, tym samym w jakim już mamy M. Gawalewicza „Dusze w odlocie", Z. Kowerskiej „Illuzye" i E. Orzeszkowej „Pieśń przerwana." Dzieła te są tak pięknie wydane, ilustracye tak śliczne, druk L. Anczyca w Krakowie, tak gustowny, że książki już samą formą się zalecają i powinny się znaleść w ręku wszystkich miłośników naszych arcydzieł powieściowych. O treści pisać nie potrzebujemy, wszak autorami ich są Sienkiewicz i Prus.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 9 kwietnia.

(Z.) Z targu Statsbahnów, który był wczoraj punktem środkowym zniżki, wyszedł dziś impuls do zwyżkowego prądu. Wczorajsze bowiem pogłoski jakoby dywidenda od akcyi tej kolei wyniosła tylko 26 franków, okazały się stanowczo nieprawdziwemi — dywidenda ta wyniesie 28 franków. Kupowano więc dziś Statsbahny, a między kupującymi widziano bardzo wielu takich, którzy wczoraj je sprzedawali. Także spadek cen zboża wyzyskano dziś dla celów zwyżkowych. Od kilku dni mówiono bowiem, że mrozy wyrządziły znaczne szkody w zasiewach na Węgrzech, tymczasem sam spadek cen zboża zdaje się być wymownem zaprzeczeniem tych pogłosek. Na targu walorów bankowych znaczny ruch rozwinął się w akcyach Länderbanku. Interes bowiem o konwersyę wszystkich pożyczek serbskich, który napotykał na tyle trudności, został nareszcie ukończony. Główną trudnością było to, że rząd serbski nie chciał nowych obligacyi oddać taniej jak po kursie 70 za 100, a grupa banków, do której należą Länderbank, bank ottomański i berlińskie Towarzystwo handlowe, nie chciała dać tego kursu. Obecnie porozumiano się w ten sposób, że pierwszą partyę walorów serbskich, tj. 16 milionów franków, obejmuje grupa po kursie 66 pct., zaś co do następnych, jeżeli nikt za nie drożej nie zapłaci, zastrzegła sobie prawo opcyi, a mianowicie 5 milionów obejmuje po kursie 67 pct, 5 milionów po 68 pct., 5 milionów po 69 pct., 20 milionów po 71 pct. a 21 milionów po 73 pct. W ten sposób Serbia uzyskała przeciętny kurs $70^1/_5$ pct., a banki obejmują pierwsze cztery partye na sumę 31 milionów taniej, niż po 70 pct.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 365·50, węgierskie 395·—, Anglobanki 159·50, Uniony 304·50, Bankvereiny 142·50, Länderbanki 248·25, Ludwiki 220·50, Czerniowieckie 292·—, Elbethale 285·50, Renta papierowa 101·10, srebrna 101·10, austryacka złota 122·10, 4% austr. renta wal. kor. 101·35, węgierska złota 121·75, 4% węgierska renta wal. kor. 99·—, dukat 5·66—, 20-frankówka 9·55, marki 11·77, ruble 1·27.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 10 kwietnia.

Ponieważ młyny wyczerpały swój zapas zboża podczas Świąt Wielkanocnych, a dowozów świeżego ziarna prawie żadnych dotychczas nie było, z tego powodu popyt na targu dzisiejszym powiększył się, wskutek tego ceny doznały zwyżki.

Płacono pszenicę białą: 7·60 do 7·85; czerwoną 7·60 do 7·80 złr.; żółtą 7·60 do 7·85 złr., żyto 6·65 do 7·00, jęczmień browarny 6·— do 6·50 złr.; na paszę 5·50 do 5·80 złr.; owies 5·90 do 6·35 złr.; — wykę —·— do —·— złr.; rzepak 0·00 do 0·00 zł.; konicz czerwony 25 do 37, biały —.— zł. Wszystko za 100 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy „Przeglądu".

Peszt 11 kwietnia. Na wczorajszej konferencyi między austryackimi a węgierskimi ministrami doszło do porozumienia w sprawie kontyngentu spirytusowego i w kwestyi taryfowej. Natomiast pozostały nadal w zawieszeniu kwestye handlu mąką, sprawy weterynarskie i kwestya upaństwowienia kolei południowej. Dziś odbędzie się dalszy ciąg konferencyi.

Castelnuovo 11 kwietnia. Jacht „Hohenzollern" z cesarzem niemieckim i całą jego rodziną na pokładzie, tudzież krzyżownik niemiecki „Augusta", wpłynęły wczoraj w południe do zatoki kodarskiej, witane przez austryackie forty nadbrzeżne salwami działowemi. Namiestnik Dalmacyi br. David udał się bezzwłocznie na pokład jachtu „Hohenzollern", celem powitania cesarza niemieckiego. Cesarz rozmawiał dość długo z namiestnikiem i osobami z jego otoczenia, poczem przedstawił go cesarzowej.

O godzinie w pół do 3 ciej po południu, oba okręty niemieckie odpłynęły do Wenecyi.

Zadar 11 kwietnia. W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych przyszło do krwawej bójki między mieszkańcami Chioggii a mieszkańcami Novaglu na wyspie Pago. Jedenastu Chiogijczyków pokaleczono kamieniami. Żandarmerya aresztowała 21 osób, których dziś odstawiono do sądu tutejszego.

Wenecya 11 kwietnia. Król Humbert, królowa Małgorzata, następca tronu i prezes gabinetu mrgbia Rudini przybyli tu wczoraj wieczorem na spotkanie cesarstwa niemieckich. Na dworcu powitali ich ministrowie Brin i Sermoneta, senatorowie i deputowani. Tłumy ludności witały królewską parę serdecznymi okrzykami. Przed pałacem królewskim ludność urządziła wspaniałą owacyę. Król i królowa wyszli na balkon i dziękowali za nią.

Berlin 11 kwietnia. Wczoraj odbył się w Poczdamie pojedynek na pistolety między byłym mistrzem ceremonii Kotzem a podkomorzym hr. Schraderem. Hr. Schrader został ciężko raniony.

Petersburg 11 kwietnia. Hr. Ignatjew złożył godność prezesa słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 10 kwietnia. K. Laskowski z Krakowa. St. hr. Zamoyski z Wysocka. M. dr. Rosenstock z Skałatu. L. Gingod z Czerniowiec. P. Winkler z Wiednia. O. Schnell z Firlejówki.

HOTEL IMPERIAL.

KRZYSZTOF JANOWICZ

Lwów — ul. Trzeciego Maja l. 3.

Przyjechali dnia 10 kwietnia. S. Wybranowski z Kimirza. A. Łobodziński z Psar. L. Richter z Łańcuta. T. Lopatiner z Leżajska. J. Roguski z Tarnopola. A. Micewski z Krechowa. Dr. Rauch ze Stanisławowa. A. Jędrzejowicz ze Starego Miasta. B. Horodyski z Wasylkowiec. E. Frieb z Wiednia. B. Eminowicz z Równego. St. Rychlicki z Wiśnicza.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON i Spółka.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 10 kwietnia. Prof. Malsburg z Dublan. H. Zawistowska z Supranówki. J. Zieniewicz z Daszawy. E. Gaillard i M. Gaillard z Pantałowiec. J. Malczewska z Krakowa. J. Dydyński z Ulucza. F. Niementowski ze Zbaraża. K. Mahnisaly z Kołomyi. J. Korzeniowski z Cewkowa.

NADESŁANE.

Lwów dnia 11 kwietnia (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m, k. 219.— do 222.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 292.— do 294.—. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 380.— do 390·—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 202.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 250.— do 260.

Listy zastawne za 100 zł.; Banku hipot. galic. 2 proc. los. w 40 lat. 5 proc. a 10 proc. prem. 110.— do 110.70, 4 i pół proc. łos. w 50 lat. 99.80 do 100.50. Banku kraj. 4 i pół proc. łos. w 51 lat. 100.30 do 101.—. Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 97.50 do 98.20. Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I. emisya) 97.80 do 98.50 4 proc. los. w 42 i pół latach 97.60 do 98.30, 4 proc. los. w 56 lat. 97.50 do 98.20.

Obligi. za 100 zł.: Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 97.50 do 98.20. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102.— do —.— Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102.— do 102.70. Pożyczki kraj. 6 proc. 105.— do —.—, 4 i pół proc. 99.80 do 100·50, 4 proc. z r. 1891 97·— do 97.70, 4 proc. po 200 koron z roku 1893 97.10 do 97.80.

Wiedeń 10 kwietnia. Notowania wieczorne. Kredyty 365.00, węgierskie kredyty 394.00, anglobank 160·—, bankverein 142·50, unionbank 305·00, länderbank 249·00, staatsbahny 353.25, lombardy 98.25, elbethale 284.75, akcye tytoniowe 176.00, rima 242.50, alpiny 85·70, renta majowa 101.15, węg. renta złota —.—, austr. renta koronna —.—, losy tureckie 57·00, węg. renta koronna 99.10, marki 58.19, ruble 126.75.

ROZMAITE WIADOMOŚCI

Jedyne nieszkodliwe są odznaczone medalami tutki wyrobu S. W. Ekmajowskiego, które wszędzie nabyć można.

Nauczycielka udziela szkolnych nauk i fortepianu albo jako bona do małego dziecięcia poszukuje p sa y na prowincyi lub w miejscu. Winnicka, Pod amcze 4 Lwów. 3—3

Para koców ardeńskich 110 cm wysokie, deresze, silne, kształtnie zbudowane, rączo, bardzo przyjemnie w zaprzęgu i pod siodłem chodzące, do sprzedania we dworze w Mogilach Hostowskich, poczta Ottynia. 2—2

Wózek na resorach i ta-ton pokryty co sprzedania, Kopernika 2—2

Brzeżany T. S. sprzeda willę, sad duży, lata wolne. 3—5

Ekspedytor ... poczty i telegrafu poszukuje posady. Adres Z. P. poste rest. Żałość. 2—2

3.000 pokoi TAPET
na składzie okazyjnie tanio poleca
A. Krzysztofowicz
we LWOWIE plac Halicki l. 2.

Folwareczek pod Przemyślanami za raz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli M. S. poste restante Przemyślany

Lodówki pokojowe znakomite po zł. 25, 35, 45 i wyżej. Meble żelazne po cenach możliwie niskich poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

STORY

na walkach samoczynnych, płócienne w pasy i gładkie, tanio poleca
A KRZYSZTOFOWICZ
we LWOWIE plac Halicki l. 2.

Ważne dla pań!

... nowej ... gorsetów ... która ... sprzedaje formy na ... ki ... na ... kłady ... krojenia ... sukni ... za ... gwarancyą najściślejszej dokładności.

Tylko za 10 zł. w 12 lekcyach wyuczyć pod gwarancyę kroju francuskiego
Eugenia Wekerówna
ul. Chorążczyzny róg ul. Krasickiego 5. róg ul. ... domu Nr. 19. II piętro, drzwi Nr. 19.

Dr. Ant. Roicki

specyalista od lat przeszło 30 dla chorób skórnych wenerycznych jakoteż dla chorób piersiowych. Na żądanie poradnik dla mężczyzn (zupełnie nowe przerobione) 1 złr. (pocztą dyskretnie). Poradnik dla kobiet poczta 60 ct. Lwów ul. Zimorowicza l. 5, ordynuje od 9—10 i od 3—6.

Jaja wylęgowe

drobiu rasowego
od gęsi Emdeńskich, olbrzymie będziaki po 60 ct., od kur Plymuth-Roks jastrzębiatych po 15 ct., od kur Langschan i ałych po 15 ct. za sztukę, opakowanie 20 ct. do nabycia u *S. Frisera w Lubaczowie*



Parkiety i posadzki deszczułkowe oraz wszelkie wyroby stolarskie, drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp. poleca fabryka parowa **Braci Wczelak** we Lwowie ulica **Łyczakowska 27.**

Zakład ogrodniczy w Radłowicach poczta Sambor. Specyalna kultura nowości kwiatów jako to: Begonii bulwiastych pełnym kwiatem, różnorodnych pelargonii, Gerani, Gladioli, Róż etc. etc. Cennik wysyła się na żądanie odwrotnie.

Na sprzedaż majątek w powiecie Zbaraskim, niedaleko kolei, przy murowanym gościńcu, w najlepszej podolskiej glebie 1.000 mrg. ornej ziemi i 300 mrg. niskopiennego lasu od 1 do 20 lat wieku. Budynki i całe gospodarstwo w najlepszym stanie. Dwór murowany, oficyny i ... ferya wszystko wśród pięknego 18 mrg. parku. Cena 180.000 złr. Potrzebna gotówka 135.000 zł. Bliższej wiadomości udzieli właściciel dóbr w Szybach, poczta Nowe Sioło koło Podwołoczysk

Osoba w średnim wieku, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje posady do samoistnego zarządu domem na wsi. Łaskawe zgłoszenia pod literami M. M. biuro dzienników Plohna, Lwów. 2—3

Na sprzedaż

Realność

położona 6 kilometrów od Buczacza, składająca się z 25 morgów pocołożnej najlepszej czarnoziemi, i morgu ogr do oparkanionego dębowym częstokołem, z wiszkania o 3 pokojach, kuchni, s... murowanej piwnicy, budynków gospodarskich w dobrym stanie za cenę 6.000 złr aw. Bliższa wiadomość u p. Bednarów, Bieczyńskiego w Wistowie o p. Bednarów, stacya kolejowa w miejscu. 3 8

Licytacya krów, wołów, koni oboczych, sprzętów gospodarskich i domowych odbędzie się 16 kwietnia o godz. 10-tej w Rzychach, poczta i kolej Iława ruska z powodu zwinięcia gospodarstwa. 2—3

Fasola Wszyscy wyroby Hodży szyte w pudełkach po zł. 5.50, 4, 6.00, 6.50 do zł. 14. Maszynie wiosienne po zł. 12.50, 14, 16, 18 w każdej cenie zł. 20 poleca Józef Schuster Lwów, Kopernika 7.

Wszelkie roboty budowlano-blacharskie jak i reperacye dachowe uskutecznia sumiennie. Urządzenia na składzie wanny, kanaski, szafy i klozety. Pracownia blacharska E. Gościcki Lwów, Łyczakowska 15.

Ogrodnik kawaler, 35 lat, mający wiadomości praktyczne i teoretyczne z za granicy, inteligentny, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, nadto może się wykazać chlubnemi i długoletniemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady w Galicyi. Łaskawe zgłoszenia pod znakiem „K. J. 50" poste restante Lwów.

Mszanowski Stanisław, Karola Ludwika 3 fortepiany, harmoniumy instrumenty smyczkowe (artistowy etc.) Na raty. Cenniki gratis.

Français ... de bons certificats désire se placer. Lechner, Ormiańska 30.

Istniejące przeszło 30 lat zarodowa obora p. Alexandra Gojana w Zadawie ma na sprzedaż własnego chowu

7 buhajów

rasy szwajcarskiej, bernenckiej, czystej krwi po najcelniejszych importowanych pełnej krwi buhajów. Zgłaszać się należy do zarządu dóbr W. P. Alexandra Gojana w Zadawie na Bukowinie, poczta, telegraf stacya kolejowa w miejscu. 3—5

Buhajki

pełnej krwi holenderskiej, wieku 12 do 17 miesięcy ma na sprzedaż na żywą wagę Zarząd dóbr w Rozwadowie nad Sanem stacya kolejowa telegraficzna i poczta w miejscu. 3 8

Posiadający lekcyi na wsi ze szkół normalnych lub realnych za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia Zwierzchowski, Ormiańska 30 Lwów. 1-1

Angielka znająca rysunek zaraz do umieszczenia Agence Internationale Mme de Sikorska Krakow, Hotel Saski. 1—3

Institutrice française, conseignant musique désire position dans bonne famille. Adresse. N. N. L czakowska 16 P. Turuliewicz, Leopol 1—1

Do zamiany natychmiast umieszczenia w górach na kilka miesięcy. Położenie dobry wikt, blisko ... szpitalowych, kąpiel rzeczna. Zgłoszenia pod „Anna" do biura dzienn. kow i ogłoszeń Plohna.

Pisarz lub praktykant gospodarczy znajdzie miejsce zaraz. Uzdolnionego mniejszej szkoły Dublańskiej ... pierwszeństwo odaniu niezwygodnione poświadczenia bez odpowiedni ... zar ... dóbr Dołpotów poczta Wojniłów 1 2

Świeży transport

Fortepianów

nadszedł do skladu

Klaudyi Markiewiczowej

Lwów Teatralna liczba 8, (plac św. Ducha).

Paski

damskie, męskie i dziecinne w najnowszych wzorach ze skóry, gumy, metalu i jedwabiu w olbrzymim wyborze od 80 ct.

Górski i Szydłowski
plac Maryacki (róg Hetmańskiej)

Świat w obrazach

Cale dzieło (16 zeszytów) w bogato złoconej oryginalnej oprawie zł. 5.50, z przesyłką zł. 7, (wraz z przesyłką „Szkoła czasu"). Zeszyt pojedynczy 30 ct., z przesyłką 35 ct. za poprzedniem nadesłaniem należytości poleca

Księgarnia Polska

we Lwowie plac Maryacki liczba 11

Poszukujących za prowizyą

ZASTĘPCÓW

w wszystkich miejscowościach poszukuje wielka fabryka papierków i tutek. Oferty pod: Erste Firma do ekspedycyi anonsów Henryk Schalek Wiedeń I.

Za 4 centy

można mieć kąpiel w domu, kto kupi wanne lub kanapę z ulepszonym aparatem do grzania wody. Wanny długie od 12 złr. Tusze, Parowe pokojowe składane, Lodownie i Kiosty pokojowe po 5 złr. 50 ct. poleca

F. Bourdon
Lwów, Jagiellońska l. 9.
Illustrowany cennik darmo.

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa truciciel tylko na gryzonie, (glirae) szczur, mysz, zaroch. Dla ludzi i zwierząt domowych jak psa, kot, drób itp. nieszkodliwa.

Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list ... i ... opak.). Za... ... pobraniem. **Skład i fabryka przetworów chem. Jana Blokusza, mag. farm. w Bochni.**

I ile trucizny 2 złr. 4 i 1 zł. po ... 7 złr. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów **L. Włodek i A. Krajewski** Apteki: Kańczuga, Mościska, Jaworów, Przemyśl S. Łapikiewicz, Rawa ruska, Sokal, Warąż, Wojsław, Zaleszczyki, Bełżec itd., Jarosław A. Łaszewski.

Nauczycielka

egzaminowana, z wysokiem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntowną znajomość francuskiego, niemieckiego, polskiego i muzyki perfekt, oraz wszystkie wyższe nauki szkolne i ... cj..., mogąca się wykazać jak najlepszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje umieszczenia do przygotowywania panienek na wieś. Łaskawe zgłoszenia pod X. X. nauczycielka u O. Wł. Mora, ulica Kamińskiego l. 25 Stanisławów.

Zarząd fabryk

MAURYCEGO BARUCHA w PODGÓRZU

zawiadamia, że jego cegielnia parowa, istniejąca od roku 1848 wyrabia wyborową

dachówkę falcowaną, pustą,

systemu szwajcarskiego, o niezrównanej wytrzymałości,

cegłę ogniotrwałą,

podwójnie prasowaną, maszynową, studzienną i ręczną; przyjmuje zamówienia na **cegłę formową** tak zwykłą jak i ogniotrwałą.

Magazyn fabryki pieców kaflowych

zaopatrzony jest w bogaty zapas pieców biało glazurowanych, kolorowych kominków i kuchen z wypróbowanego materyału ogniotrwałego.

Zarząd fabryk polecając się łaskawym względom P. T. budujących, inżynierów, budowniczych i przedsiębiorców, donosi, że ceny dachówki i cegły ogniotrwałe na rok 1896 znacznie zniżył.

Cenniki i wzory ilustrowane na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie.

Centralne biuro fabryczne znajduje się przy młynach parowych, będących własnością tejże firmy, **w Podgórzu przy Krakowie.**

Wyłączne zastępstwo dla Lwowa i okolicy powierzone zostało panu

Leonowi Distler.

Skład wszelkich materjałów budowlanych Lwów Grand hotel (Pasaż Hausmanna) Sykstuska Nr. 6.

Ostrzeżenie.

Częstokroć uwiadamia mnie P. T. Publiczność, że skoro kupujący do jakiegokolwiek handlu obuwia wchodzi i pyta czy tam jest skład obuwia z fabryki Mödlingskiej **każdy handlarz obuwia twierdzi, że u niego jest skład z Mödlingu.**

Aby moich P. T. odbiorców ostrzedz przed takiem wprowadzaniem w błąd, oświadczam niniejszem wyraźnie że mam **we Lwowie tylko jeden skład moich sławnych na całym świecie wyrobów który się znajduje**

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 8 w Hotelu Victoria

(znanego pod dawną nazwą **Hotel Lang**)

a to pod firmą:

Mödlingska fabryka obuwia
Alfred Fränkel.

Z poważaniem
Alfred Fränkel
jedyny właściciel Mödlingskiej fabryki obuwia z 82 własnymi filiami.

Odszczególnione 10 medalami zasługi.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępiania owadów domowych

mianowicie:

FENILIN	Ziółka antimolowe	Papier antimolowy
do wyniszczania moli z zarodkami w sukniach, i meblach, Flakon 50 ct.	do przechowywania futer. Puderka 32 cnt.	ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble sztuka 5 ct.
GRYLON	**MIKOTON**	**Proszek perski**
wytruwa szwaby, karakony, stonogi swiermasze szczypawki, karaluchy, prusaki itp, Flakon 50 ct.	niezawodny środek do wytępiania pluskw. Flakon 50 ct.	do wygubiania pchel i t. p. Paczka 5, 10 ct. Flakon 25, 50 cnt

Sklepy własne:
we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, i przy ulicy Halickej l. 11. **W Przemyślu**: przy ul. Franciszkańskiej l. 24. **W Krakowie**: Sukiennice l. 20. **Czerniowce**: Rynek l. 2.



Skład maszyn i narzędzi rolniczych

Lwów, ulica Gródecka liczba 22 polecają się do wykonania zleceń w ich zakres wchodzących.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

o. p. Zassów rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją

NASIONA LEŚNE

Cena za 1 funt = 50 dekgr.:

Jodła 30 ct., modrzew 60 ct., sosna zwycz złr. 1.40, sosna czarna złr. 1.60, świerk 75 ct., akacya i olcha po 30 ct., głóg, jasion i jarząb po 20 ct., jawór, brzoza, klon i orzech czarny po 25 ct., wiąz i żarnowiec po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10.000.000 sadzonek leśnych (wszystkich gatunków krajowych różnego wieku) i 100.000 drzew parkowych krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunków. — Cennik odwrotną pocztą.

REUTER & Co

Commandit-Gesellschaft für elektrische Anlagen

WIEN

IX, Peregringasse No. 1.

BELEUCHTUNG
KRAFTÜBERTRAGUNG.

General-Repräsentanz der:
ALLGEMEINE ELEKTRICITÄTS-GESELLSCHAFT, BERLIN.

!Kupujmy co kraj produkuje!

Na sezon obecny.

SUKNA na modne ubrania męskie,
„ mundurki szkolne,
„ mundury i płaszcze sokole polskie i ruskie,
„ liberye dla służby,
Sławuckie na burki, kurtki i ubrania myśliwskie.

Gotowe mundurki szkolne zatwierdzone uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej.

Płócienka, batysty, zefiry, nicea i t. p. na suknie damskie.
Dreliszki na ubrania męskie i na liberye
Płótna białe i bielizna stołowa.
Drelichy na materace, koce na łóżka, wózki.
Burki do podróży, kurtki, chustki wełniane.
Płaszcze męskie letnie (Haweloki) Pledy.
Serdaki, portiery, koronki.
Makaty z Buczacza (wyłączne zastępstwo na Galicyę).
Kilimy i dywany smyrneńskie.
Buciki letnie i trypcie z żółtej skóry.
Kosze i kufry podróżne, meble ogrodowe.
Wózki dziecinne, hamaki, majolika, rzeźby
poleca
po cenach niższych od zagranicznych

Gotowe mundurki szkolne zatwierdzone uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej.

Gal. Akc. Tow. Handlowego
Centralny Bazar krajowy
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 6 1 p.

Bazar wyrobów krajowych
Kraków róg Wiślnej św. Anny.
Przyjmuje się wszelkie zamówienia.

„Do kopalni nafty w Rajskiem potrzebuję zaraz parobków rocznych, — młodych, zdrowych, zgrabnych i trzeźwych. Płacić będę: 1) Pensya 48 do 60 zł. rocznie (w miarę zgrabności i pilności). Wypłata pensyi miesięczna. W razie uzdolnienia awans aż do 120 złr. 2) jedno ubranie do roku — i 1 raz do roku urlop i bilet kolei tam i napowrót do rodziny. 3) życie (wikt) jak zwykle dają parobkom po dworach, i co dzień omasta lub mleko, a raz na tydzień mięso. W czasie zimna i słot raz dziennie herbata lub wódka. 4) mieszkanie, opał i światło. 5) praca dzienna 11 godzin. Niedziela i święta wolne. 6) pierwszeństwo mają ci, którzy się wykażą świadectwem P. T. księży lub nauczycieli. Zgłaszać się trzeba kartką lub listem pod adresem: „M. B. LEOPOLD w Rajskiem poczta Chrewt".

Młody groszek, zieloną fasolkę, prawdziwe grzybki jako świeże jarzyny w hermetycznie zamkniętych puszkach i flaszkach konserwowane ofiaruje w w znanej doskonałości Fabryka konserwów w Lubyczy królewskiej (poczta i stacya kolejowa w miejscu.

Młody groszek 1 kg. puszka A. 75 ct. B. 66 C. 56. D. 48 E. 40

Młody groszek 2 kg. puszka D. 90 E. 75

Fasolka łamana lub krajana:

2½ k.	I gatunek	— ct.	II g.	65 ct.	kraj.
2 kg.	I	7	II	56	
1½	I	58	II	46	
1	I	40	II	32	

Grzybki prawdziwe pół kg. 36 ct.
Noże do otwierania po 20 ct.

Można zamawiać u pp. Kadernożki w Przemyślu i p. Stadtmüllera we Lwowie. Można już zamawiać na nadchodzącą kampanyę groszek i fasolkę po tych samych cenach jakoteż szparagi, szampiony macedoine Julienne, Pomydory, konfitury i soki.

Spory
słynne klatawskie goździki wspaniałe

odznaczone: Praga, Wiedeń, Lyon, Amsterdam, Antwerpia itd. najwyższemi nagrodami.

Olbrzymie goździki 5 sztuk zł. 4.50, 10 sztuk zł. 8.
Wspaniałe goździki 10 sztuk zł. 3. 20 sztuk zł, 5.50. 50 sztuk zł. 13. — 100 sztuk zł 25.
Remontante goździki 10 sztuk zł. 4, 50 sztuk zł. 16. 100 sztuk zł. 30.
Ogrodowe goździki 10 sztuk zł. 1.50, 100 sztuk zł. 12.

Cenniki w czeskim, niemieckim i węgierskim języku gratis i franko.

F. Spora, eksport goździków, **Klattau, Czechy.**

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Apisdorf ul. Sobieskiego 14.
Adolf Grünfeld Janowska 7.
Naftula Toepfer ul. Trybunalska. l. 12.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna
Józef Filez ul. Jagiellońska l. 22.
Jan Ważny Czarneckiego.
Nowożeniuk J. Kopernika 4.
Szymon Goldberg Batorego 18.
Jerzy Hirsch Solarna 6.
Wład Kozłowskiego, ul. Grodecka l. 79.
Piwiarnia okocimska p. Henryka Voisego ulica Sykstuska róg Słowackiego.
Szymon Post ul. Krakowska.
Karol Krzyżyński ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego.
Ant. Rudziński Restauracya kolejowa.
S. Stoff ul. Sobieskiego.
H. Salzberg ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej
S. B. Tänzer Chorążczyzna.
Michał Landes, Skarbkowska.
Abraham Rothberg, Kazimierzowska.
Dawid Messer, Pańska
Wilh. Breitmayer, ul, Trybunalska 14,
Wilhelm Hoffman, ul, Kazimierzowska,
Jan Ludwig, ulica Krakowska l. 7,
Wilhelm Tannenbaum, ulica Karola Ludwika,
Antoni Umlara, ul, Batorego l, 12,
Hans Amerman „Pod srocaką" Kopernika 10.
Zygmunt Müller plac Bernardyński 17.,

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u pana S Wissera ul. Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz browar w Okocimie.

Prawdziwa



jest w puszkach blaszanych złotawo lakierowanych z czarnym ciułkiem i czerwoną etykietą do nabycia: **We Lwowie** Tadeusza Fryeria w Tarnopolu, Teofila Jabłońskiego w Drohobyczu. J. Kostenkiewicza wdowy w Nowym Sączu, Lechickiego i Kostenkiewicza w Stryju. Osiasza Fischera i Jetra Fołkierskiego w Sanoku i w wszystkich większych handlach korzennych, drogeryach i składach farb. Reim i Friedrich, Diebner w Krakowie. Władysław Brach w Tarnowie, Hipolit Skowroński w Tarnopolu.

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego **środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka
pod złotym lwem w Pradze.

Ogród handlowy w Lubyczy (poczta i stacya kolejowa) ofiaruje tanio w powszechnie znanej dobroci

flance

wszelkich pierwszych kwiatów wiosennych: bratki, bellis perenis, campanula, myosatis diantus itp. **Rośliny kobiercowe:** acherantus, ageratum, alnanterum, irisena, lobelia, pirethrum, menta, sedum, echewerye, gnafalium, perilla nankinensis, tradescantia, antenaria tomentosa itp. begonye, kolens, fuksye, pelargonye, chrysantemy, cenerarye, gloksynye, gesnerye, cyklameny, gladyole, tuberosa hyacynthus, candicans, dalye, canne, amaryllis itp. **Letnie kwiaty:** petunye, balzamyny, werbeny, laki, lewkonye, altea itp. **Kwiaty wazonkowe:** abutilon, akacya, lofanta, atro carpus, asclepius carnosa itp. palmy rozmaite, róże jednoroczne niskie i wysokie, jarzyny, truskawki, krzewy, drzewka owocowe, wczesne kartofle, flance szparagowe. Cennik na żądanie gratis.

Pierwsza c. k. austr. węg. wyłącznie uprzyw.

Farb fasadowych

fabr. Karola Kronsteinera, Wiedeń, III., Hauptstr. 120.
(w własnym domu)

Odszczególniona złotymi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, ck. zarządu wojskowego, **kolei żel. towarz. przemysłowych, górniczych i hutowniczych** wielu tow. budowlanych, **przedsiębiorców budowlanych i budowniczych,** jakoteż wielu fabrykantów i właścicieli realności. Farb tych używa się do powlekania domów, w 40 rozmaitych wzorach od 16 ct. za kg. zwyż, rozpuszcza się w wapnie i równa się zupełnie olejnej powłoce

Wzory i pouczenie użycia gratis i franco.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski.

Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej.

Z drukarni nar. W. Manieckiego, Zarządca W. Hodak.